



Protesty w Los Angeles

TRUMP
WYSYŁA
WOJSKO

Latynosi z Los Angeles protestują przeciwko aresztowaniom dokonywanym przez agentów imigracyjnych. W weekend doszło do starć. Płonęły samochody, protestujący odpalili rakietnice. Policja użyła z kolei gazu łzawiącego i granatów hukowych. W komunikacie prasowym Białe Dobre napisał: „Prezydent Trump podpisał memorandum prezydenckie, w którym wysłał 2 tys. żołnierzy Gwardii Narodowej, aby zająć się bezprawiem, któremu pozwolono się rozwijać”.
► 8-9

Temat dnia

Polak
w kosmosie



• Miał polecieć inną kapsułą. Co poszło nie tak? ► 4
• 13 eksperymentów, które Sławosz Uznański-Wiśniewski wykona na orbicie ► 5

DUŻYFORMAT



OSZUŚCI
I DETEKTYWI

• Piotr Gluchowski pyta, jak się tropi oszustwa ubezpieczeniowe

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Ważność wyborów

Izba zabiera się
do protestów

O ważności wyborów prezydenckich zdecyduje Izba Kontroli Nadzwyczajnej SN, której europejskie trybunały nie uznają za legalny sąd. Na razie zaczyna rozpoznawać protesty wyborcze.

Łukasz Woźnicki

– Do tej pory w Sądzie Najwyższym zarejestrowano 28 protestów wyborczych wniesionych w prawidłowym terminie – wynika z informacji przekazanej nam w piątkowe popołudnie przez zespół prasowy tego sądu. To wynik z pierwszych dni, w których możliwe było występowanie z protestami. Można je składać w SN od poniedziałku, gdy PKW obwieściła wyniki wyborów, przez kolejne 14 dni, a więc do 16 czerwca.

Prawo do wniesienia protestu mają wyborcy, pełnomocnicy wyborczy oraz przewodniczący komisji. Powodem ich wnoszenia mogą być zaś przestępstwa przeciwko wyborom albo naruszenia przepisów kodeksu wyborczego. Pierwsze to rozmaite naruszenia przy przebiegu wyborów, np. nadużycia przy obliczaniu głosów, ale także zakłóca-

nie przebiegu wyborów, wywieranie wpływu na sposób głosowania czy naruszenie jego tajności. Przesłanką do wniesienia protestu są też mające wpływ na wynik wyborów naruszenia przepisów kodeksu wyborczego dotyczących głosowania czy ustalenia jego wyników.

SN już rozpoznaje protesty

Co zarzucały osoby, które wystąpiły z pierwszymi protestami? „Doszło do manipulacji telepatycznej w postaci zniechęcania przy użyciu telepatii do wzięcia udziału w wyborach i głosowania na kandydata Rafała Trzaskowskiego, co skutkowało fałszywymi wynikami wyborów” – przytoczył jedno z zarzutów SN.

Kolejne protesty dotyczyły np. czerwonych koralików, które założyło w trakcie drugiej tury wyborów dwóch członków warszawskiej komisji, a te jednoznacznie kojarzyły się ze startującą w I turze Joan-

ną Senyszyn. Albo deklaracji wiceszefa jednej z komisji o nieprzyznaniu zaświadczeń o prawie do głosowania poza miejscem zamieszkania. „Istnieje uzasadnione podejrzenie, że część obywateli kilkakrotnie i w różnych lokalach wyborczych wykorzystwała możliwość głosowania na podstawie zaświadczeń, odwiedzając po kolei kolejne komisje w różnych miejscowościach” – uznała osoba, która wystąpiła z kolejnym protestem.

– SN już rozpoznaje protesty wyborcze – przekazała nam Monika Drwal z zespołu prasowego Sądu Najwyższego. W pierwszej kolej-

ności sprawdzane jest, czy protest spełnia wymogi formalne. Posiedzenia niejawne w sprawie dwóch pierwszych protestów odbędą się we wtorek. Stawiane w nich zarzuty i wpływ ewentualnych nieprawidłowości na wynik wyborów oceniać będą trzyosobowe składy neosędziów.

Uchwała z adnotacją

O ważności wyborów będzie więc decydować Izba Kontroli, ale wcześniej jej składy muszą rozpoznać protesty wyborcze, oceniając, czy doszło do naruszeń, a jeśli tak, to czy miały one wpływ na wynik wyborów. Potem – na podstawie tych opinii i sprawozdania PKW – o ważności wyborów rozstrzygać będzie pełny skład tej Izby. Uchwałę powinien podjąć najpóźniej na początku lipca.

Już teraz wiadomo też, że przyszła uchwała Izby Kontroli dotycząca ważności zostanie ogłoszona w Dzienniku Ustaw z adnotacją mówiącą, że składu złożonego z neosędziów nie można uznać za ustanowiony zgodnie z prawem sąd zgodnie z wyrokami europejskich trybunałów. ●

Więcej ► 3
Demokracja w dniach ciężkiej próby ► 2

Posiedzenia niejawne w sprawie dwóch pierwszych protestów wyborczych odbędą się jutro. Stawiane w nich zarzuty i wpływ ewentualnych nieprawidłowości na wynik wyborów oceniać będą trzyosobowe składy neosędziów

Wojciech
Czuchnowski



Demokracja w dniach ciężkiej próby

Wolne wybory to nie tylko jeden z fundamentów demokracji. Polaków łączy wiara, że akurat akt wyborczy wolny jest od nadużyć i fałszerstw. Ta wiara przechodzi dzisiaj ciężką próbę.

Nie zdołały tej wiary naruszyć lata rządów PiS: niszczenia autorytetów, teorii spiskowych, partyjnej propagandy i kłamliwych newsów. Nie naruszył jej ogólnoswiatowy proces podważania zaufania do wszelkich wartości cywilizacji zachodniej.

Teraz dochodzące z całego kraju informacje o „cudach nad urną” i szokujących pomyłkach – przeważnie na korzyść jednego kandydata – muszą budzić niepokój.

Na pewno wszystkie takie przypadki trzeba zbadać. Na razie rację ma Donald Tusk, gdy pisze: „Rozumiem emocje, ale zakładanie z góry, że wybory zostały sfałszowane, nie służy polskiemu państwu”. Tusk pisze to jako lider obozu, który przegrał wybory. Ale też jako premier mający w Sejmie solidną większość. Zdaje sobie sprawę, że podważenie uczciwości procesu wyborczego uderzy w porządek społeczny i odbierze ludziom resztkę wiary.

Dochodzące z całego kraju informacje o „cudach nad urną” i szokujących pomyłkach – przeważnie na korzyść jednego kandydata – muszą budzić niepokój

Takiego myślenia brakowało Jarosławowi Kaczyńskiemu, gdy w 2014 r. po kolejnych przegranych przez swoją partię wyborach wyprowadził tysiące ludzi na ulicę. 13 grudnia 2014 r., w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, Kaczyński siedł na czele wielkiej demonstracji z hasłem o sfałszowanych wyborach.

A na wiecu z okazji miesięcznicy smoleńskiej mówił: – Jeśli wybory są fałszowane, to wtedy nie ma już obywateli!

Zwolennicy PiS próbowali okupować Państwową Komisję Wyborczą. Politycy tej partii skarżyli się też na rzekome fałszerstwa w Unii Europejskiej i powołali Ruch Kontroli Wyborów. Przed fałszerstwami przy urnach ostrzegał też Andrzej Duda, kandydat PiS na prezydenta.

Gdy rok później Duda wygrał wybory prezydenckie, a PiS parlamentarne, przestali nagle krzyczeć o fałszerstwach. Bo uczciwe wybory to – w ich ujęciu – takie, w których PiS wygrywa.

Jeszcze tydzień temu PiS znów szykował „wariant uliczny”. Przez całą niedzielę, gdy trwało głosowanie, straszył Polaków, że do lokali dowożone są transporty z wyborcami Trzaskowskiego, a po kraju grasują obywatele z fałszywymi zaświadczeniami o prawie do głosowania. Gdy popierany przez PiS kandydat wygrał, te krzyki nagle ucichły. Bo wygrał „nasz”.

Po kilku dniach od ogłoszenia wyników okazuje się, że to głosy na Nawrockiego były fałszowane. Na razie trzeba do tych informacji podchodzić ze spokojem. Zbierać dane. Protesty, wezwania do ponownego przeliczenia głosów czy nawet powtórnych wyborów będą uprawnione dopiero wtedy, gdy obawy się potwierdzą, a skala nadużyć będzie znacząca. Gmach polskiej demokracji jest za bardzo podkopany, by bez ważnego powodu naruszać jego kluczowy fundament. ●

Andrzej rysuje



Rzeszów Puchar Europy na Żwirowni



FOT. PATRYK OGÓRZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rzeszów już po raz czwarty był gospodarzem Pucharu Europy w Triathlonie. Zawody rozgrywane były w weekend m.in. na Kąpielisku Miejskim „Żwirownia”. W kategorii kobiet na dystansie olimpijskim (pływanie 1500 m, rower 40 km, bieg 10 km) wygrała Czeszka Tereza Zimovjanova.

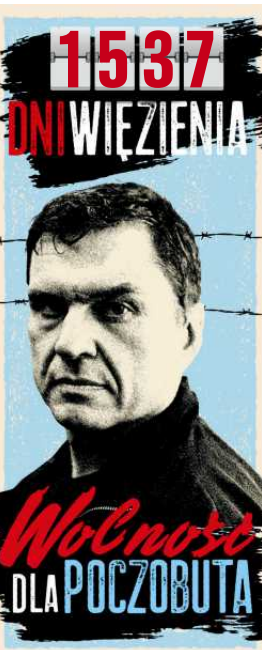
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Pociągiem do Chorwacji

19

GODZIN I 58 MINUT
Tyle będzie trwała podróż wakacyjnym pociągiem z Warszawy do chorwackiej Rijeki.
Pierwszy kurs odbędzie się 27 czerwca. W piątek rozpoczęła się sprzedaż biletów. Ceny zaczynają się od 193,52 zł od osoby.

Więcej ► Wyborcza.pl



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34380853

Panu

Maciejowi Końskiemu

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy Grupy Polsat Plus



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34380852

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Henryka Ciskiego

założyciela i redaktora naczelnego “TV-SAT Magazynu”

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy

Rodzinie i Bliskim

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Telewizji Polsat



ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Nielegalni o wyborach

Jakie praktyczne skutki może mieć stwierdzenie ważności wyborów przez Izbę Kontroli? Sąd Najwyższy uchwałę powinien podjąć najpóźniej na początku lipca.

Łukasz Woźnicki

Zgodnie z konstytucją wybory kontroluje Sąd Najwyższy. Ustawa o SN z 2017 r. – jej autorem był prezydent Andrzej Duda – powierzyła tę kompetencję Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych (IKNiSP). W całości składa się ona z neosędziów wadliwie powołanych do SN na wniosek upolitycznionej przez PiS KRS.

Jak orzekały europejskie i polskie sądy, Izba Kontroli nie jest legalnym sądem. Dlatego według wielu prawników, w tym sędziów SN, a także rządu nie może ona kontrolować wyborów jako „Sąd Najwyższy”.

– ETPC i TSUE wyraźnie stwierdziły, że Izba ta nie jest sądem z uwagi na sposób powołania sędziów do SN – powiedział PAP sędzia SN Jarosław Matras, jeden z licznych prawników, którzy uważają, że kontrolowanie wyborów przez IKNiSP jest niedopuszczalne. Tego typu sprawy chciał odebrać izbie marszałek Sejmu Szymon Hołownia, ale jego „incydentalna” ustawa – o wyborach orzekałoby 15 sędziów o najdłuższym stażu w SN – została zawetowana przez prezydenta.

– Myślę, że I prezes SN Małgorzata Manowska znajdzie sposób, żeby nie było tutaj żadnych kontrowersji, jeśli chodzi o ten właśnie problem – mówił w wyborczą niedzielę minister sprawiedliwości Adam Bodnar, który oczekuje, że Manowska przekaze sprawy wyborcze legalnym składom SN. Jednak sama Manowska, która też jest neosędzią, nie pozostawiła w tej sprawie żadnych wątpliwości. „Celem tych wypowiedzi może być jedynie wywarcie bezprawnego nacisku na SN” – odniosła się w czwartek do słów ministra. Jej zdaniem politycy kwestionujący status Izby Kontroli dezinformują opinię publiczną i dążą do destabilizacji państwa.

O ważności wyborów będzie więc decydować Izba Kontroli, ale wcześniej jej składy muszą rozpoznać protesty wyborcze, oceniając, czy doszło do naruszeń, a jeśli tak to czy miały one wpływ na wynik wyborów. Potem – na podstawie tych opinii i sprawozdania PKW – o ważności wyborów rozstrzygać będzie pełny skład tej Izby. Uchwałę powinien podjąć najpóźniej na początku lipca.

Neosędziowie nie podważą wyników wyborów

Izba Kontroli to 18 neosędziów – np. Aleksander Stępkowski, były wiceminister spraw zagranicznych w rządzie PiS, Elżbieta Karska, prywatnie żona byłego europosła PiS, Joanna Lemańska, dobra koleżanka Dudy z katedry na UJ czy Paweł Czubik, wiceprezes wojującego z rządem stowarzyszenia „Prawnicy dla Polski”.

Dla neosędziów SN te wybory miały znaczenie szczególne. Rząd liczył, że jeśli wygra je Rafał Trzaskowski, podpisze ustawę pozbawiającą neosędziów stanowisk w SN.

Po zwycięstwie Karola Nawrockiego takiego zagrożenia nie ma. Jak i potencjalnego zagrożenia unieważnia wyborów.

SN do tej pory unieważnił zresztą wyniki wyborów tylko raz – do Senatu z 2005 r. i to tylko w jednym okręgu. W pozostałych przypadkach uznawał je za ważne, chociaż były wybory, po których składano liczne



• Posiedzenie Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych dotyczące podjęcia uchwały o ważności wyborów z 15 października 2023 roku FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Poprawki wyborcze

Ponad 116 tys. podpisów pod „petycją o ponowne przeliczenie głosów w wyborach prezydenckich 2025”

W trosce o transparentność i poszanowanie demokratycznych standardów, żądamy ponownego, dokładnego przeliczenia głosów” – piszą autorzy petycji. Do godz. 10 w niedzielę zebrali ponad 116 tys. podpisów.

Chodzi o wyniki II tury wyborów prezydenckich z 1 czerwca. Wygrał w niej Karol Nawrocki, zdobywając 10 606 877 głosów, czyli 50,89 proc. Rafał Trzaskowski dostał 10 237 286 głosów, czyli 49,11 proc.

Różnica między nimi to zaledwie 369 591 głosów. Pięć lat temu Andrzej Duda wygrał z Trzaskowskim nieco większą przewagą, bo 422 385 głosami.

Obywatele żądają ponownego przeliczenia głosów, bo już wiadomo, że w wielu komisjach dochodziło do pomyłek – w protokołach wyborczych głosy jednego kandydata przypisywane były drugiemu. I w tym problem – nie znamy prawdziwych wyników wyborów.

W komisjach błędnie przypisywano wyniki kandydatów

O jakie pomyłki chodzi?

Jarosław Sidorowicz opisał zadziwiającą sytuację w komisji wyborczej numer 95. w Krakowie. Okazało się, że Trzaskowski, który miał w pierwszej turze blisko trzykrotnie lepszy wynik niż Karol Nawrocki, w drugiej nie tylko nie powiększył go, ale jeszcze stracił kilkanaście głosów. Tymczasem jego kontrkandydatowi przybyło ich niemal pięciokrotnie. I to wszystko w platformerskiej dzielnicy.

Ze znanych dotąd przypadków, częściej głosy Trzaskowskiego były przypisywane Nawrockiemu, choć były też sytuacje odwrotne, np. w Maguszewie na Mazowszu.

„Z uwagi na niezwyczajnie małą różnicę 369 591 głosów pomiędzy kandydatami w ostatnich wyborach prezydenckich, bardzo wysoką liczbę 189 tys. nieważnych głosów, a także liczne doniesienia o nieprawidłowościach w pracy komisji wyborczych, czujemy się w obowiązku zaape-

lować o ponowne przeliczenie wszystkich oddanych głosów” – piszą autorzy petycji.

Ich niepokój budzą „wyniki odnotowane w ponad 3000 komisji wyborczych, które znacząco odbiegają od norm i mogą wskazywać na błędy lub celowe manipulacje”.

Zaniepokoiła ich też nielegalna aplikacja, na podstawie której „w niektórych lokalach bezprawnie odmawiano wydawania kart do głosowania, co stanowi rażąco naruszenie praw obywatelskich”.

„Wymienione przesłanki poddają w wątpliwość rzetelność i uczciwość całego procesu wyborczego” – czytamy w petycji

Żeby wynik wyborów mógł być podważony, PKW musiałaby znaleźć w sumie aż o 184 796 głosów więcej błędnie przypisanych Nawrockiemu (gdy naprawdę powinien dostać je Trzaskowski), niż sytuacji odwrotnych, w których to głos na Nawrockiego został przypisany Trzaskowskiemu. ● **Agnieszka Kublik**

go stanowisko, gdy izba w maju stwierdzała ważność wyborów uzupełniających do Senatu. Marcowe wybory wygrała kandydatka KO Monika Piątkowska, która już złożyła ślubowanie senatorskie.

Już teraz wiadomo też, że przyszła uchwała Izby Kontroli zostanie ogłoszona w Dzienniku Ustaw z adnotacją mówiącą, że składu złożonego z neosędziów nie można uznać za ustanowiony zgodnie z prawem sąd zgodnie z wyrokami europejskich trybunałów.

Po ubiegłorocznej uchwale Rady Ministrów ws. kryzysu konstytucyjnego takim adnotacjami opatrzone wcześniej inne „wyborcze” uchwały tej izby.

Uznacie prezydenta, czy nie uznacie?

Jakie praktyczne skutki może mieć stwierdzenie ważności wyborów przez Izbę Kontroli?

Rządząca koalicja prawdopodobnie uzna, że uchwała izby nie pochodzi od sądu, ważność wyborów nie została potwierdzona i trzeba poczekać, aż w przyszłości wybory skontroluje legalny skład SN. Ustawy, która przekazałaby tę sprawę składowi legalnych sędziów SN, można było się spodziewać, gdyby prezydentem został Trzaskowski. Po zwycięstwie Nawrockiego taka ustawa nie ma sensu, bo nowy prezydenta jej nie podpisze, a sytuacja może przypominać tę po wyborach prezydenta w 2020 r. Nie kwestionowano po nich statusu Andrzeja Dudy, chociaż to Izba Kontroli uznała wybory za ważne.

– Jakbyśmy nie oceniali zwycięskiego kandydata, należy uznać jego wygraną i pogratulować jego wyborcom – powiedział po wyborczym zwycięstwie Nawrockiego premier Donald Tusk. „Gratulacje, Panie Prezydencie Nawrocki” – napisał w X Szymon Hołownia, którego zadaniem jako marszałka Sejmu będzie zwołanie Zgromadzenia Narodowego celem odebrania przysięgi prezydenckiej.

– Jeśli będzie decyzją o ważności wyborów, rząd będzie uznawał nowego prezydenta? Kto będzie wtedy prezydentem RP i co będzie się działo po 6 sierpnia? – pytał w Sejmie pod koniec maja poseł Konfederacji Witold Tumanowicz. Pytanie zadawał zapobiegawczo, bo jeszcze przed ro•zstrzygnięciem wyborów.

– Uchwała o stwierdzeniu ważności wyborów ma charakter deklaratoryjny, czyli taki, który nie tworzy nowej sytuacji prawnej, a potwierdza stan faktyczny, że dany kandydat został wybrany na prezydenta – odpowiedział mu wiceminister sprawiedliwości sędzia Dariusz Mazur. – W związku z tym nie ma specjalnych skutków takiej uchwały. Tak więc, jeżeli uchwała będzie zatwierdzająca, ona nie będzie budzić wątpliwości prawnych – dodał. – Te wątpliwości pojawią się w sytuacji, kiedy ten organ, który nie ma statusu niezależnego i bezstronnego sądu ustanowionego ustawą, podejmie uchwałę negatywną – zastrzegł.

Podobnie widzi to m.in. Wojciech Hermeliński, były szef PKW i sędzia TK w stanie spoczynku. W maju powiedział PAP, że w przypadku uchwały o ważności wyborów, nie wystąpią żadne skutki związane z nieuznawaniem orzeczeń tej izby. – Jeśli Izba Kontroli stwierdzi, że wybór Prezydenta RP był ważny, nie rodzi to specjalnych skutków, potwierdza tylko wynik wyborów – powiedział.

– Jeżeli prof. Manowska, mimo wyroków trybunałów międzynarodowych i samego SN, skieruje ewentualne protesty wyborcze do IKNiSP, która sądem nie jest, to sprawy te będą musiały po prostu później zostać ponownie rozpoznane już przez SN – analizował wcześniej różne powyborcze scenariusze sędzia SN prof. Włodzimierz Wróbel. – Brak uchwały o stwierdzeniu ważności wyborów prezydenckich nie wpływa na rozpoczęcie kadencji przez nowego prezydenta i legalność podejmowanych przez niego działań – dodał. ●

Polak w kosmosie

Miał polecieć inną kapsułą. Co poszło nie tak?

Na kilkadziesiąt godzin przed startem misji AX-4, w której bierze udział drugi Polak w historii, data lotu jest do pewnego stopnia loterią. Nie tylko ze względu na to, że pogoda tutaj, na Florydzie, jest teraz mocno burzowa.

Piotr Cieśliński

KORESPONDENCJA Z FLORYDY

Zachmurzenie i mały deszcz nie przeszkodzą w starcie, jak zapewniają nas przedstawiciele Europejskiej Agencji Kosmicznej, co najwyżej rozczaruje fotoreporterów i zgromadzoną publiczność, bo po oderwaniu się od ziemi rakietą szybko zniknie w chmurach.

Za to jedna z gwałtownych burz, które dość często się tu zbierają o tej porze roku, jest przeciwwskazaniem do odpalenia silników. A rakietę musi wystartować w wąskim okienku czasowym, żeby misja mogła dogonić stację ISS, do której będzie zmierzała. Jeśli burza przeszkodzi, trzeba próbować kolejnego dnia, ale oczywiście nie bez końca. Stacja orbitalna nie jest portem, do którego można zawsze wpłynąć.

Co gorsza, pogoda to niejedyny możliwy powód opóźnień. Wiadomo, że były kłopoty techniczne z kapsułą Dragon, która jest nowa – prosto z fabryki – i jeszcze nigdy nie była w kosmosie. Nie ma nawet swojego imienia, tylko fabryczny numer C213, bo chrzciny mają się odbyć na orbicie podczas pierwszego lotu. To oznacza, że nie sprawdziła się jeszcze w boju i wciąż mogą wyjść jakieś wady fabryczne.

Pierwotnie misja AX-4 miała lecieć inną kapsułą o nazwie „Endurance” – starszą, sprawdzoną, która poprzednio już trzy razy była w kosmosie. Co się więc stało?

Polityka namieszała w harmonogramie misji AX-4

NASA na gwałt potrzebowała „Endurance”, aby sprowadzić na Ziemię załogę Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, która kończyła zmianę. W tym dwójkę astronautów, którzy utknęli na orbicie po nieudanym locie testowym pierwszego starlinera firmy Boeing.

To była sprawa wagi politycznej, bo prezydent Donald Trump ogłosił, że „ratuje” astronautów, których Joe Biden pozostawił na pastwę losu (co akurat było nieprawdą).

Skoro „Endurance” został wykorzystany, misja AX-4 musiała poczekać na dostawę nowej kapsuły – czyli właśnie C213 od firmy SpaceX. Ale ona nie była gotowa, inżynierowie mieli z nią problemy. W dodatku dotyczyły kluczowych systemów – akumulatorów, systemów podtrzymywania życia czy napędu. Naprawa wiązała się z częściowym demonstowaniem kapsuły i trwała miesiące.

Później – już w trakcie standardowych testów przedstartowych – wykryto nieprawidłowości



• Załoga misji kosmicznej AX-4 w kapsule Dragon. Od lewej: Tibor Kapu (specjalista misji), Subhanshu Shukla (pilot), Peggy Whitson (dowódca), Sławosz Uznański-Wiśniewski (specjalista misji)

FOT. AXIOM SPACE

Start i lądowanie rakiety Falcon 9



INFOGRAFIKA: TOMASZ LEBIODA, WYBORCZA.PL/BIQDATA

ŹRÓDŁO: SPACEX

wości w izolacji przewodów elektrycznych. Konieczna była ich wymiana. Także spadochrony przeznaczone do kapsuły C213 nie przeszły kontroli jakości. W workach, w których były przechowywane, wykryto ślady wilgoci, co zmusiło SpaceX do wymiany całego zestawu.

To są normalne kłopoty w biznesie kosmicznym, zwłaszcza lotach załogowych, gdzie testy i procedury są niezwykle skrupulatne.

Nasze życie wiąże się z dużą niepewnością – tak naprawdę nic nie jest pewne aż do ostatniego odliczania i samego startu. Do końca nie wiadomo, czy rzeczywiście się polecą

SŁAWOSZ UZNAŃSKI-WIŚNIEWSKI
astronauta
Cały wywiad na Wyborcza.pl

wych, gdzie testy i procedury są niezwykle skrupulatne.

Dlatego m.in. zaplanowany czas startu do ostatniej chwili nie jest gwarantowany. W dokumentach, które dostajemy od organizatora misji, Axiom Space, jest zastrzeżenie, że start nastąpi „nie wcześniej niż 10 czerwca o godz. 8.22 czasu wschodniego” (w Polsce to godz. 14.22), w dodatku z dopiskiem godnym PKP – „wszystkie daty i godziny mogą ulec zmianie”.

Astronauta są tego świadomi.

– Nasze życie wiąże się z dużą niepewnością – tak naprawdę nic nie jest pewne aż do ostatniego odliczania i samego startu. Do końca nie wiadomo, czy rzeczywiście się polecą – mówi Sławosz Uznański-Wiśniewski (cały wywiad z astronautą na Wyborcza.pl).

Ta rakietą nie powinna zawieść

O ile kapsuła Dragon sprawiała pewne kłopoty, rakietą Falcon 9, która będzie wynosiła misję AX-4, jest sprawdzoną i jedną z najbardziej godnych zaufania rakiet na świecie. Startowała już blisko 500 razy, ostatnio wznosi się raz na dwa, trzy dni – w tym roku ma odbyć ponad 170 startów. I dotychczas

miała tylko kilka niepowodzeń, przeważnie wiele lat temu.

Wersja, która teraz wyniesie misję AX-4, jest używana od 2018 r. i zawiodła tylko raz. W lipcu zeszłego roku miała miejsce poważna awaria drugiego stopnia, w wyniku czego satelity Starlink zostały umieszczone na zbyt niskiej orbicie i szybko uległy deorbitacji, płonąc w atmosferze. Zdarzały się także mniejsze awarie, które jednak nie zagrażały powodzeniu misji – np. w lutym tego roku drugi człon rakiety nie został deorbitowany w kontrolowany sposób i rozpadł się nad Polską.

Od 2020 r. Falcon 9 wynosi na orbitę misje załogowe – odbył już 15 takich lotów bez żadnych kłopotów.

Rakietą jest dwustopniowa – pierwszy stopień jest odzyskiwany i może być ponownie użyty. W misji AX-4 pierwszy stopień – booster B1094 – będzie wykonywał swój drugi lot.

Rakiety jeszcze nie ma na platformie startowej Centrum Kosmicznego im. Kennedy'ego. Zostanie przywieziona i ustawiona do pionu na dzień, dwa przed startem.

Pękająca stacja orbitalna

Załoga misji Ax-4 leci na pokład Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, która od 25 lat krąży nad Ziemią. Jej wiek zaczyna już dawać o sobie znać.

Kilka lat temu odkryto, że z rosyjskiego modułu Zwiezda ucieka powietrze. Próby uszczelnienia podejmowane przez rosyjskich inżynierów nie przyniosły rezultatów. Prawdopodobnie przeciek następuje przez sieć mikropęknięć trudnych do zlokalizowania i – co gorsza – pogłębiających się z czasem.

W zeszłym roku szef programu ISS w NASA Joel Montalbano informował, że każdego dnia ze stacji ulatuje ponad 0,9 kg powietrza.

Choć według NASA sytuacja nie stanowi bezpośredniego zagrożenia dla bezpieczeństwa załogi ani jej pracy na orbicie, narastające problemy z hermetycznością Zwiezdy budzą niepokój. To jeden z najstarszych elementów stacji – dołączył do ISS już w 2000 r. Pęknięcia mogą być efektem naturalnego zużycia materiału, ale niewykluczone jest również, że ich przyczyną jest jakość wykonania.

To m.in. dlatego planowane jest opuszczenie i deorbitacja ISS w 2030 r. – stacja ma zostać zatopiona w oceanie. Sławosz Uznański-Wiśniewski należy do jednych z ostatnich ekip, które ją odwiedzą i będą w niej pracować. ●

Szpitala grożą protestem

Dyrektorzy szpitali powiatowych szykują apel do wszystkich central związkowych. Chcą wspólnego protestu w sprawie dodatkowych pieniędzy na lipcowe podwyżki płac w ochronie zdrowia.

Judyta Watoła

Ustawa o minimalnych wynagrodzeniach w ochronie zdrowia zobowiązuje dyrektorów szpitali do zawarcia porozumienia w sprawie podwyżek z działającymi na ich terenie związkami zawodowymi. Porozumienia mają być zawarte przed wprowadzeniem podwyżek. Te zgodnie z ustawą wchodzi w życie 1 lipca.

– Tylko jak podpisywać porozumienie, skoro nie wiemy, ile dostaniemy pieniędzy? – pyta dyrektor średniej wielkości szpitala na Śląsku.

Leszczyna zdenerwowała dyrektorów

Dwa tygodnie temu prezes Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji (AOT-MiT) Daniel Rutkowski powiedział na spotkaniu z przedstawicielami Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych (OZPSP), że na tegoroczne podwyżki w ochronie zdrowia potrzeba około 9,1 mld zł w skali roku. Ta kwota uwzględnia jednak tylko podwyżki dla pracowników medycznych zatrudnionych na etatach. Tymczasem większość lekarzy pracuje na kontraktach.

– Zarabiają świetne pieniądze, ale coroczną podwyżkę uważają za coś, co im się po prostu należy, bez względu na kondycję finansową szpitala i świadomość jak potężna jest dziura w budżecie NFZ – mówi cytowany dyrektor.

Nastroje dyrektorów pogorszyło jeszcze środowe wystąpienie w Sejmie minister Izabeli Leszczyny. Powiedziała, że NFZ zapłaci za wszystkie nadwykonania. – Za I kwartał 2025 zapłacimy w tym kwartale, który kończy się w czerwcu, czyli nic się tu nie zmienia – stwierdziła.

Z informacji OZPSP wynika jednak, że na razie za wszystkie świadczenia nieobjęte limitami zrealizowane w I kwartale zapłaciło szpitalom tylko w trzech oddziałach wojewódzkich NFZ, m.in. na Dolnym Śląsku. – W pozostałych 13 oddziałach płacić chyba zupełnie nie ma z czego – mówi Waldemar Malinowski, prezes OZPSP.

Na Śląsku nie ma nawet na zawały
Najgorsza sytuacja jest na Śląsku. Tutejszy NFZ już kilka tygodni temu rozesłał do placówek komunikat, w którym zapowiedział, że



• W środę w Sejmie minister Izabela Leszczyna powiedziała, że „dobre wynagrodzenia dla medyków są bardzo ważne i są podstawą systemu” FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Po prostu rząd nas lekceważy.
Ręce mi opadają*

MARIUSZ TROJANOWSKI
z zarządu OZPSP

nie zapłaci za nadwykonania w poradniach specjalistycznych w I kwartale 2025 r., bo nie pozwala na to „aktualna wysokość środków zabezpieczona w planie finansowym”. Zapowiedział, że zrobi to po zmianie tegorocznego planu finansowego. Problem w tym – o czym już wiele razy pisaliśmy – że plan finansowy na 2025 r. wciąż nie ma akceptacji Ministerstwa Finansów.

„Wyborcza” zapytała śląski NFZ, dlaczego nie ma pieniędzy na nadwykonania świadczeń nielimitowanych w I kwartale 2025? Czy nie było ich w projekcie planu? Czy brakuje pieniędzy tylko na porady specjalistyczne, czy na wszystkie świadczenia nielimitowane? Kiedy planowana jest zmian a planu finansowego, która umożliwi wypłatę należności za nielimitowane nadwykonania, skoro na razie nawet plan NFZ na 2025 nie jest zatwierdzony?

Długo nie dostawaliśmy odpowiedzi. – Przekażemy ją w odpowiedniej formie i treści w odpowiednim czasie – zapewnił Rafał Razik, rzecznik śląskiego NFZ. Przysłał mail dopiero po dwóch tygodniach. Jego treść nie odnosiła się jednak wprost do naszych pytań. „Obecnie trwa proces bilansowania oraz podejmowane są kolejne kroki, których celem jest sfinansowanie świadczeń nielimitowanych. W pierwszej kolejności aneksowaniu będą podlegać zakresy świadczeń w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej, w ramach których realizowane są świadczenia diagnostyki onkologicznej” – napisał Razik.

To pośrednie przyznanie się, że NFZ na Śląsku nie płaci nawet za nadwykonania w onkologii. Potwierdzają to szefowie szpitali. – Nie otrzymaliśmy żadnych pieniędzy ani za chorych z rakiem, ani z zawałem serca, ani za pacjentów z udarem mózgu, ani za nie objęte limitami badania, czyli tomografię i rezonans. NFZ jest nam winny za pierwszy kwartał łącznie 10 mln zł – mówi „Wyborczej” jeden z nich.

Już 128 mld zł na podwyżki

Szacuje się, że NFZ, który dostał już w tym roku ponad 20 mld zł z budżetu państwa, potrzebuje jeszcze co najmniej drugie tyle. A Ministerstwo Finansów nie podpisało

jeszcze planu finansowego NFZ na 2025 r., bo nie ujęto w nim właśnie pieniędzy na podwyżki.

Minister Izabela Leszczyna twierdzi jednak, że wszystko jest pod kontrolą. W środę w Sejmie minister Izabela Leszczyna powiedziała, że „dobre wynagrodzenia dla medyków są bardzo ważne i są podstawą systemu”. – Na posiedzeniu zespołu trójstronnego ds. zdrowia będziemy rozmawiać o wynagrodzeniach, ustawie i tegorocznych podwyżkach, które – proszę się nie martwić – będą zgodne z prawem od 1 lipca – zapewniła.

W czwartek minister była w Polsce i powiedziała, że podwyżki wypłacane według obecnych zasad od 2022 r. pochłonęły już 128 mld zł z budżetu NFZ (nie licząc planowanych na ten rok). Pokazała też planszę, z której wynikało, że szpitale zaczęły się zadłużać na potęgę w czasach, kiedy rządził PiS.

Dane dostępne na stronie Ministerstwa Zdrowia to potwierdzają. W 2015 r. kiedy rząd PO-PSL oddawał władzę zadłużenie szpitali wynosiło niecałe 11 mld zł, a na koniec rządów PiS aż 21,5 mld zł. Problem w tym, że od tego czasu urosło – według stanu na 30 września 2024 r. – do 24 mld zł (danych z całego zeszłego roku MZ jeszcze nie podało). Poza tym za nowelizacją ustawy o minimalnych wynagrodzeniach, przez którą podwyżki kosztowały już 128 mld zł, głosowały wszystkie ugrupowania w Sejmie, w tym Koalicja Obywatelska.

„Rząd nas lekceważy, ręce opadają”

O tym głosowaniu przypomnieli pod koniec kwietnia liderzy Ogólnopolskiego Związku Pracodawców szpitali Powiatowych w liście do premiera Donalda Tuska. „Zwracamy się z apelem o pilne podjęcie działań zmierzających do zapewnienia środków finansowych z budżetu państwa na pokrycie kosztów lipcowych podwyżek wynagrodzeń dla personelu medycznego i niemedycznego” – napisali. A w rozmowie z „Wyborczą” tłumaczyli: – Skoro to rząd i parlamentarzyści poparli taką ustawę, powinni znaleźć dla nas pieniądze. Nie może być tak, że znowu za podwyżki zapłacimy z własnych budżetów, zadłużając się jeszcze bardziej niż teraz.

Teraz mówią, że na list nie było jednak żadnej reakcji. Paweł Graś, szef gabinetu politycznego premiera, przekierował go do Ministerstwa Zdrowia. – Po prostu rząd nas lekceważy. Ręce mi opadają. Jest w PO od prawie 20 lat – denerwuje się Mariusz Trojanowski z zarządu OZPSP.

W poniedziałek zarząd ma podjąć uchwałę, w której będzie się domagać jeszcze raz, ale tym razem już w trybie pilnym, zapewnienia pieniędzy na podwyżki, a także kontynuację programu „dobry posilek w szpitalu”. Jeśli pieniądze się nie znajdą, planują ogólnopolski protest. Wezwą do udziału w nim wszystkie związki zawodowe w kraju. ●

PKW prześledzi wyborcze nieprawidłowości?

Dziś PKW ma się zebrać na nadzwyczajnym posiedzeniu. Taki wniosek złożył członek Komisji mec. Ryszard Kalisz.

Najbliższe posiedzenie PKW zaplanowane było dopiero na 16 czerwca. Podstawą wniosku o zwołanie posiedzenia nadzwyczajnego są zgłaszane przez wyborców nieprawidłowości – bardzo dużo jest przypadków, że głosy Rafała Trzaskowskiego zostały doliczone Karolowi Nawrockiemu. Ale zdarzają się i odwrotne sytuacje.

Powstała już petycja w tej sprawie. Jej autorzy piszą do PKW, że oczekują ponownego przeliczenia głosów.

Przypomnijmy, że wybory prezydenckie przed tygodniem, w II turze, wygrał Karol Nawrocki – dostał 10 606 877 głosów, czyli 50,89 proc. Rafał Trzaskowski zdobył 10 237 286 głosów, czyli 49,11 proc.

Różnica między nimi to zaledwie 369 591 głosów. Gdyby połowa tych głosów plus jeden została błędnie przypisana Nawrockiemu

zamiast Trzaskowskiemu, to prezydent Warszawy zostałby prezydentem RP. Ale to raczej mało prawdopodobne, choć oczywiście PKW musi sprawdzić, jaka jest skala takich pomyłek. Żeby to wiedzieć, trzeba przeanalizować, jak głosy były liczone i co zostało zapisane w protokołach.

Sprawozdanie z przeprowadzenia wyborów prezydenckich PKW przesyła do marszałka Sejmu i do Sądu Najwyższego. A – jak przypomina Kalisz – Sąd Najwyższy na podstawie art. 334 par. 1 kodeksu

wyborczego o ważności wyborów rozstrzyga o ważności wyborów na prezydenta właśnie na podstawie sprawozdania przedstawionego przez Państwową Komisję Wyborczą oraz po rozpoznaniu protestów.

– Wobec napływających informacji o zdarzeniach, które mogły zakłócić głosowanie i liczenie głosów w drugiej turze wyborów, zawnioskowałem o zwołanie posiedzenia PKW w tych sprawach. Odbędzie się ono 9 czerwca 2025 r. o godz. 17 – poinformował Kalisz.

W Sądzie Najwyższym ważnością wyborów prezydenckich zajmuje się utworzona w 2018 r. przez PiS Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Ponieważ zasiadają w niej wyłącznie neosędziowie, w myśl orzeczeń europejskich trybunałów sądem nie jest. I nie uznaje jej za sąd polski rząd.

Wcześniej uznaniem ważności wyborów zajmowała się Izba Pracy Ubezpieczeń i Spraw Publicznych, w której neosędziowie nie mają większości. ●

Agnieszka Kublik

Może lepiej nie pokazywać wyników exit poll przy małej różnicy

– W krajach anglosaskich czasami pracowni nie pokazują wyników exit poll. Używają określenia „too close to call”, czyli za mała różnica, żeby ogłaszać wyniki. Może to słuszna decyzja? – mówi Anna Karczmarczyk.

ROZMOWA Z
ANNA KARCZMARCZUK
szefową Ipsos Polska

AGNIESZKA KUBLIK: O której godzinie wiedziała pani, że to Karol Nawrocki wygrał wybory prezydenckie?

ANNA KARCZMARCZUK: Ostatecznie oczywiście wtedy, kiedy ogłosiła to Państwowa Komisja Wyborcza, choć nie będę ukrywać, że miałam już dużą pewność, gdy pokazaliśmy wyniki late poll. Te zresztą okazały się być bardzo bliskie wynikom podanym przez PKW.

Late poll były w niedzielę po godz. 23. Nawrocki miał zgodnie 50,7 proc., Rafał Trzaskowski – 49,3 proc. Błąd wyniósł 0,19 punktu procentowego dla obydwu.

– To mały błąd. Przy wynikach late poll liczonych na podstawie naszych danych z ankiet oraz wyników z 50 proc. komisji wyborczych, pod którymi są od rana nasi ankieterzy, szacowany błąd wynosi 1 punkt procentowy. Przy late poll z 90 proc. komisji – 0,5 punkta procentowego.

To teraz spójrzmy na wynik exit poll – to wyłącznie dane z waszych ankiet – z godz. 21.



- **Punkt exit**
poll przy komi-
sji wyborczej
nr 12 w Krako-
wie, 1 czerwca
2025 r.

FOT. JAKUB WŁODEK
/ AGENCJA WYBOR-
CZA.PL

*Zwracam uwagę, że prognoza to nie wyniki,
dlatego zawsze podajemy możliwy błąd.
I w tym przedziale się zmieściliśmy*

**50,3 proc. dla Trzaskowskiego
i 49,7 dla Nawrockiego.**

– Czyli błąd poniżej 2 punktów procentowych dla każdego z kandydatów. Taki był nasz cel. Wielokrotnie wcześniej sygnalizowaliśmy, że przy tak zbliżonym poparciu może być trudno jednoznacznie wskazać ostatecznego zwycięzcę.

Błąd minimalny, ale sam wynik pomyłony w 100 procentach.

– To wynika ze specyfiki tych wyborów, szczególnie drugiej tury, w której kandydaci mają tak zbliżone poparcie. Przewidywaliśmy, że tak może się zdarzyć, że kolejność będzie inna niż ta pokazana w exit pollu o godz. 21. Widać nie do wszystkich przebił się nasz komunikat, że o 21 możemy nie poznać zwycięzcy.

Proponuję cofnąć się jeszcze do ostatniego waszego sondażu wyborczego z 27-28 maja. Trzaskowski miał w nim 48 proc., Nawrocki – 47 proc. W przypadku Trzaskowskiego błąd wynosi 1,11 punkta procentowego, ale w przypadku Nawrockiego aż 3,89. Nawrocki był szalenie niedoszacowany.

– Nie, bo w tym sondażu 5 proc. było niezdecydowanych, kogo poprzeć, choć na druga turę się wybierali. Więc porównywanie tego sondażu i ostatecznych wyników wyborów jest nieuzasadnione.

Badania pokazywały, że wśród niezdecydowanych lekką przewagę miał Trzaskowski. Widzimy, że jest szerszy problem z niedoszacowaniem kandyda-

tów z prawej strony. W pierwszej turze niedoszycowani byli Grzegorz Braun i Sławomir Mentzen. Czy przygotowując w niedzielę exit poll doszacowywaliście Nawrockiego?

– Tak, mamy wiele lat doświadczenia, modele i algorytmy, które wykorzystujemy do szacowania.

To jest konieczne także dlatego, że aż 20 proc. wyborców w pierwszej turze i 19 proc. w drugiej odmówiło udziału w badaniu. W dniu wyborów zebraliśmy ponad 50 tysięcy ankiet. Taka skala odmów pokazuje, z czym się mierzymy, przecież nie mamy jednej piątej odpowiedzi. I nasza praca polega na tym, żeby tę grupę oszacować w taki sposób, aby zaprognować wyniki za pomocą mieszczącą się w granicach błędu.

Wyników pokazanych o 21 nie dało się trafniej przewidzieć? Zwłaszcza zwycięzcy?

– To jest bardzo trudne. Zwracam uwagę, że prognoza to nie wyniki, dlatego zawsze podajemy możliwy błąd. I w tym przedziale się zmieściliśmy.

5 lat temu, gdy rywalizowali Andrzej Duda i Rafał Trzaskowski, podaliśmy o 2l wyniki, które też nie dawały jednoznacznego rozstrzygnięcia. Ostatecznie Andrzej Duda wygrał wybory z nieco większą przewagą niż tą, którą przewidywaliśmy. Ale z pewnością exit poll wskazał trafnie.

Czy w prognozie z 21 uwzględnicie prognozowany rozkład głosów z zagranicy?
– Tak.

Lekcje na przyszłość?

– Po każdym badaniu wyciągamy wnioski, analizujemy po wyborach dane i na tej podstawie uzupełniamy nasze modele prognozowania wyników wyborów.

Za pięć lat też może być minimalna różnica głosów między kandydatami. Teraz to było zaledwie 369 591 głosów. Wynik wyborów o 21 też może nie będzie znany.

– W krajach anglosaskich w takich sytuacjach czasami pracownicy nie pokazują wyników exit poll. Używają określenia „too close to call”, czyli za mała różnica, żeby ogłaszać wyniki. Może to słuszną decyzją?

Czyli czekać do 23 i ogłosić dopiero late poll?

– Late poll jest na pewno precyzyjniejszym oszacowaniem wyniku.

Zafundujecie wszystkim dwie godziny więcej nerwów.

– Tak, ale czyż nie lepiej jest pokazać jak najtrafniejszą prognozę? Nad tym trzeba się poważnie zastanowić. To może być bezpieczniejsze dla polityków, nie będą się ogłaszać zwycięzcami, gdy jest to bardzo niepewne. ●

Agnieszka Kublik

W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ”

Sanatoria i uzdrowiska

- Alfabetyczny katalog miejscowości
- Zabiegi i pomysły na czas wolny
- Sprawdź, dokąd pojechać na leczenie i rehabilitację



Trump wysyła wojsko przeciwko imigrantom

Latynosi z Los Angeles protestowali przeciwko aresztowaniom dokonywanym przez agentów imigracyjnych.

Robert Stefanicki

W ostatnich dniach ICE (Immigration and Customs Enforcement) dokonało w drugim co do wielkości mieście Ameryki 118 aresztowań imigrantów bez uregulowanego statusu, w tym 44 w piątek (6.06). Tego dnia napotkali opór. Doszło do starć. Sytuacja zaogniła się w sobotę, kiedy agenci ICE wkroczyli do Paramount. To dzielnica zamieszkiwana głównie przez Latynosów, położona na południowy wschód od Los Angeles, z parkiem przemysłowym. Płonęły samochody, protestujący użyli rakietnic. Policja użyła z kolei gazu łzawiącego i granatów hukowych. „Podczas trwającego wiele godzin impasu funkcjonariusze ubrani w stroje do tłumienia zamieszek i maski przeciwgazowe stali

na straży na zewnątrz parku i używali gazu łzawiącego, gdy przypadkowi przechodnie i protestujący gromadzili się na pasach rozdzielających jezdnie i po drugiej stronie ulicy. Niektórzy z nich szydzili z władz, nagrywając jednocześnie wydarzenie smartfonami”, opisuje „Guardian”. Na jednym z przenośnych znaków widniał napis: „Żaden człowiek nie jest nielegalny”.

Granaty hukowe i rakietnice

„Sytuacja w Paramount wyraźnie się uspokoiła, ale nadal dochodzi do starć między protestującymi a funkcjonariuszami organów ścigania – donosiła w sobotę wieczorem BBC. – Powietrze jest gryzące, gęste od gazu łzawiącego i dymu na zewnątrz Home Depot, gdzie wybuchły pierwsze protesty. Szeryfowie hrabstwa Los Angeles co kilka minut używają granatów hukowych i gazu łzawiącego, próbując rozpędzić protestujących. Sąsiedzi i protestujący mówią, że w lokalnych firmach są zamknięci migranci, którzy boją się wyjść.”

Biuro prokuratora Kalifornii podało, że kilkanaście osób aresztowano i oskarżono o utrudnianie pracy agentom imigracyjnym. Rzecznik prasowy biura szeryfa w Los Angeles poinformował, że dwie osoby trafiły do aresztu za napaść na funkcjonariusza. Jeden z demonstrantów rzucił koktajlem Mołotowa, a trzech policjantów zostało uderzonych i odniosło niewielkie obrażenia.

Gubernator Kalifornii Gavin Newsom w oświadczeniu wydanym jeszcze w piątek stwierdził:

„Ciągłe chaotyczne działania federalne w całej Kalifornii mające na celu osiągnięcie ustalonej liczby aresztowań są równie nieodpowiedzialne, co okrutne. Chaos Donalda Trumpa podważa zaufanie, rozbija rodziny i podkopuje gałęzie przemysłu, które napędzają amerykańską gospodarkę.

Newsom uznał działania Trumpa za „celową prowokację”. Zadzwoił do prezydenta USA w sobotę i rozmawiał z nim przez około 40 minut. Nie podano żadnych innych szczegółów rozmowy, ale nie wygląda na to, by



• Sytuacja w Paramount wyraźnie się uspokoiła, ale nadal dochodzi do starć między protestującymi a funkcjonariuszami organów ścigania, 7 czerwca 2025 r. FOT. REUTERS/DANIEL COLE

Organizatorzy ataku na Kapitol żądają gigantycznego odszkodowania od USA

Pięciu liderów skrajnie prawicowej grupy Proud Boys, skazanych w związku z zamieszkami w Kapitolu 6 stycznia 2021 r., pozwało rząd. Uważają, że byli więźniami politycznymi.

Pozew złożyli Henry „Enrique” Tarrio, Ethan Nordean, Joseph Biggs, Zachary Rehl i Dominic Pezzola. Wszyscy, jak orzekł sąd, zaplanowali zamieszki, które miały na celu niedopuszczenie do przejścia władzy przez Joego Bidena po wygranych przez niego wyborach. A następnie wzięli udział w próbie rewolty.

W ciągu ostatnich miesięcy pojawiło się już kilka pozwów złożonych przez innych oskarżonych za atak na Kapitol, lecz ten złożony przez Proud Boys w piątek (6.06) na Florydzie zyskuje największy rozgłos ze względu na powagę zarzutów przeciwko ekstremistom. Skazano ich bowiem z poważnego i rzadko stosowanego paragrafu o „spisku mającym charakter podżegania do buntu” i o działalności wywrotowej mającej na celu obalenie rządu. Tarrio dostał 22 lata więzienia, a pozostali nieco niższe wyroki.

Wyroki za szturm na Kapitol

Dowody obejmowały nagrania wideo i wiadomości na zaszyfrowanych czatach grupowych. Tarrio zwołał „ministerstwo samoobro-

ny” w celu koordynowania ataku 6 stycznia. Z hotelu w Baltimore zachęcał Proud Boys do szturm na Kapitol. „Zróbcie, co trzeba” – pisał.

Prokuratorzy przedstawili także dowody na to, że Tarrio omawiał ze współpracownikami plan zgromadzenia dużego tłumu w budynkach rządowych w Waszyngtonie. Kapitol dla niepoznaki nazywano w tych ustaleniach „Pałacem Zimowym”.

Zanim poznał wyrok, Tarrio w emocjonalnym wystąpieniu prosił policję i mieszkańców Waszyngtonu za swoją rolę w zamieszkach. – Jestem niezmiennie zawstydzony, że spowodowałem smutek i cierpienie – powiedział przed sądem. – Będę musiał żyć z tym wstydem do końca życia. Byłem swoim największym wrogiem. Pycha kała mi uwierzyć, że jestem ofiarą – dodał.

Tarrio poniewczasie uznał, że Trump jednak przegrał wybory prezydenckie. – Nie jestem fanatykiem politycznym – zapewniał. – Moim celem nie było wyrządzenie krzywdy lub zmiana wyników wyborów. Nie sądziłem, że można w ogóle zmienić wynik wyborów. Proszę okazać mi miłosierdzie – zwrócił się do sędziego. – Proszę, abyście nie odbierali mi życia po czterdziestce.

Proud Boys pozywają rząd USA

To było jednak, zanim Trump powrócił do władzy. I w dniu swojej

inauguracji ulaskawił prowadzących ataku na Kapitol, razem z 1,5 tys. uczestników zamieszek.

– Ci ludzie zostali zniszczeni. To, co im zrobiono, jest oburzające. Rzadko zdarzało się coś podobnego w historii naszego kraju – powiedział Trump po podpisaniu aktu łaski.

W pozwie liderzy Proud Boys – faszystującej, skrajnie prawicowej organizacji składającej się wyłącznie z mężczyzn – utrzymują, że agenci FBI i prokuratorzy kierowali się osobistymi uprzedzeniami, manipulowali dowodami i zastraszaali świadków „aby ukarać i uciszyć politycznych sojuszników” Trumpa.

Większa część pozwu ma na celu ponowne rozpatrzenie kwestii prawnych, które nie poszły po ich myśli podczas długiego okresu przygotowań i wielotygodniowego procesu w Federalnym Sądzie Okręgowym w Waszyngtonie, który zakończył się w maju 2023 r. wyrokami skazującymi.

Odszkodowania

100

MLN DOL.

• Tyle pozywający żądają od USA

Mężczyźni skarżą się na przykład na sposób, w jaki zostali aresztowani. Podważają również odmowę zwolnienia za kaucją. Oskarżają FBI o korzystanie z płatnych informatorów do szpiegowania ich zespołu obrońców. Twierdzą, że agenci federalni zmienili to, co ich zdaniem stanowiło dowód niewinności. Wszystko to, jak stwierdzono w pozwie, sprowadzało się do pozbawienia ich przez rząd ich praw konstytucyjnych i „rażącego i systematycznego nadużycia systemu prawnego” przez „skorumpowane i motywowane politycznie” instytucje wymiaru sprawiedliwości.

Pozywający żądają od USA sumy 100 mln dol.

Jak donosi „New York Times”, podczas konferencji prasowej w pobliżu Białego Domu w piątek Tarrio opisał siebie i swoich towarzyszy, jako „zakładników bezprawnego reżimu”. Konferencja nagle się zakończyła po tym, jak protestujący krzyknęli do megafonu: „Zorganizowałeś atak na Kapitol 6 stycznia! Zdrajca!”

Liderzy ataku dostaną pieniądze?

Pozew został złożony przeciwko Departamentowi Sprawiedliwości, który obecnie jest kierowany przez prokurator generalną Pam Bondi, wybraną przez Trumpa.

Według „NYT”, nawet jeśli pozew nie zostanie rozpatrzony pozytywnie

nie w sądzie, teoretycznie możliwe jest, że skarżący otrzymają pieniądze od rządu. Ed Martin, prawnik wybrany przez Trumpa do kierowania tzw. grupą roboczą ds. politycznego wykorzystywania Departamentu Sprawiedliwości, powiedział, że uczestnicy buntu zasługują na jakąś formę odszkodowania za to, jak zostali potraktowani przez instytucje.

W maju Departament Sprawiedliwości poinformował, że rozważa wypłacenie krewnym Ashli Babbitt, zabitej przez policję uczestniczki ataku, około 5 mln dol. w ramach ugody.

Łącznie 1583 osobom prokuratorzy postawili zarzuty przestępstw związanych z zamieszkami w Kapitolu.

Ponad 600 oskarżono o napaść, stawianie oporu lub utrudnianie pracy funkcjonariuszom, a 175 o użycie śmiertelnej lub niebezpiecznej broni albo o spowodowanie poważnych obrażeń ciała.

Policjanci na Kapitolu byli atakowani metalowymi pałkami, deskami, masztami flagowymi, gaśnicami i gazem pieprzowym. Trump nazwał bunt „dniem miłości”, w przeciwieństwie do wielu ustawodawców, którzy potępił zamieszki, a także protestowali przeciwko ulaskawieniu ich uczestników, uznając to za próbę „przepisania historii” przez Trumpa. ●

Robert Stefanicki



miało dojść do deeskalacji napięcia między władzami stanowymi i federalnymi.

Zajmiemy się bezprawiem

W komunikacie prasowym Biały Dom napisał: „W ostatnich dniach agresywne tłumy zaatakowały funkcjonariuszy ICE i agentów federalnych wykonujących podstawowe operacje deportacyjne w Los Angeles w Kalifornii. Operacje te są niezbędne do zatrzymania i odwrócenia inwazji nielegalnych przestępców na Stany Zjednoczone. W obliczu tej przemocy nieodpowiedzialni liderzy Demokratów w Kalifornii całkowicie zrzekli się swojej odpowiedzialności za ochronę swoich obywateli. Dlatego prezydent Trump podpisał memorandum prezydenckie, w którym wysłał 2 tys. żołnierzy Gwardii Narodowej, aby zająć się bezprawiem, któremu pozwolono się rozwijać”.



Sekretarz obrony Pete Hegseth napisał, że żołnierze Gwardii Narodowej zostaną zmobilizowani „NATYCHMIAST” i zagroził wysłaniem „piechoty morskiej w czynnej służbie”, jeśli zamieszki będą się utrzymywać

Urzędnik odpowiedzialny za bezpieczeństwo granic USA, Tom Homan, osobiście nadzorujący operacje ICE w Los Angeles, powiedział: „W tej chwili sprowadzamy więcej zasobów. Będziemy kontynuować naszą pracę”. I ostrzegł, że zasada „zero tolerancji” będzie obowiązywać wobec jakiegokolwiek przemocy

i niszczenia prywatnej własności. A w wywiadzie dla Fox News Homan zadeklarował: „Sprawiamy, że Los Angeles staje się bezpieczniejsze”.

W poście na X zastępca dyrektora FBI Dan Bongino również ostrzegł protestujących: „Wy przynosicie chaos, a my przyniesiemy kajdanki. Prawo i porządek zwycięży”.

Sekretarz obrony Pete Hegseth napisał, że żołnierze Gwardii Narodowej zostaną zmobilizowani „NATYCHMIAST” i zagroził wysłaniem „piechoty morskiej w czynnej służbie”, jeśli zamieszki będą się utrzymywać.

Zadymiarze i grabieżcy

Wojownicze nastroje próbowała uspokajać miejska policja. W sobotę późnym wieczorem wydała oświadczenie, w którym stwierdziła, że „dzisiaj demonstracje w całym mieście Los Angeles przebiegały spokojnie, a my chwalimy wszystkich, którzy odpowiedzialnie skorzystali ze swoich praw zagwarantowanych w Pierwszej Poprawce” (tzn. z wolności słowa i zgromadzeń). Dodano, że departament policji z Los Angeles jest „w pełni przygotowany do szybkiej i odpowiedniej reakcji na wszelkie potencjalne akty niepokoju społecznych”.

Prezydent USA ma prawo użyć Gwardii Narodowej w określonych celach, w tym do „stłumienia rebelii”. Jednak gubernator Kalifornii stwierdził, że decyzja rządu federalnego o „przejęciu Gwardii Narodowej Kalifornii i wysłaniu 2 tys. żołnierzy” była „celowo podżegająca” i „tylko zwiększy napięcia”.

Burmistrz Los Angeles, Karen Bass, oskarżyła wcześniej ICE o „sianie terroru”. Szefowie FBI i Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego stwierdzili, że komentarze burmistrza narażają agentów federalnych na niebezpieczeństwo.

Trump zaatakował gubernatora na swoim portalu Truth Social, mówiąc, że jeśli on i Bass nie będą w stanie wykonywać swoich obowiązków, „wtedy rząd federalny wkroczy i rozwiąże problem RZĄDZANY I GRABIEŻCÓW, tak jak należy go rozwiązać!!!!”. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34380931

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34380993

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34380599



co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź,
co warto
obejrzeć



**OBWIESZCZENIE SYNDYKÓW MASY UPADŁOŚCI
POLGRUD SP. Z O.O. i ELDOM SP. Z O.O. SP. K.
O SPRZEDAŻY MASY UPADŁOŚCI**

Syndyk masy upadłości ELDOM sp. z o.o. sp. k. w upadłości w Grudziądzu zaprasza wszystkich zainteresowanych do składania ofert na zakup:

1. ruchomości wchodzących w skład masy upadłości zgodnie z wykazem dostępnym na stronie internetowej rbbcenter.com/ogloszenia,
2. nieruchomości gruntowych zabudowanych położonych w Grudziądzu przy ul. Waryńskiego 70 stanowiących funkcjonalną całość:
 - a) działka ewidencyjna numer 23/3, obręb 74, pow. 0,5351 ha, dla której Sąd Rejonowy w Grudziądzu prowadzi księgę wieczystą numer TO1U/00017948/0,
 - b) działka ewidencyjna numer 23/6, obręb 74, pow. 0,2451 ha, dla której Sąd Rejonowy w Grudziądzu prowadzi księgę wieczystą numer TO1U/00046708/8,
 - c) działka ewidencyjna numer 23/8, obręb 74, pow. 0,2326 ha, dla której Sąd Rejonowy w Grudziądzu prowadzi księgę wieczystą numer TO1U/00046706/4,
 - d) działka ewidencyjna numer 23/11, obręb 74, pow. 0,0171 ha, dla której Sąd Rejonowy w Grudziądzu prowadzi księgę wieczystą numer TO1U/00052495/6,
 - e) działka ewidencyjna numer 22/12, obręb 74, pow. 0,2922 ha, dla której Sąd Rejonowy w Grudziądzu prowadzi księgę wieczystą numer TO1U/00046705/7,

cena wywoławcza wynosi 2 913 376,50 zł (dwa miliony dziewięćset trzynaście tysięcy trzysta siedemdziesiąt sześć złotych i pięćdziesiąt groszy) netto podwyższone o podatek od towarów i usług w stawce 23%.

Równolegle syndyk masy upadłości POLGRUD sp. z o.o. w upadłości w Grudziądzu ogłasza konkurs ofert na sprzedaż w formie ręki dot. ruchomości szczegółowo wymienionych w załączniku nr 1 do regulaminu sprzedaży i dot. nieruchomości wchodzącej w skład masy upadłości ww. Spółki w postaci wiązki praw własności nieruchomości gruntowych zabudowanych położonych w województwie kujawsko-pomorskim, miejscowość Grudziądz, przy ulicy Ludwika Waryńskiego 72, dla której Sąd Rejonowy w Grudziądzku, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr TO1U/00040267/2, KW TO1U/00027536/2, KW TO1U/00052496/3, KW TO1U/00052725/8. Cena wywoławcza sprzedaży stanowi wartość 75% oszacowania, tj. w przypadku nieruchomości kwotę 3 110 000,00 złotych netto. Ceny wywoławcze ruchomości znajdują się w zestawieniu stanowiącym załącznik do regulaminu sprzedaży.

Oferowana do sprzedaży nieruchomość zlokalizowana jest w Grudziądzu przy ulicy Ludwika Waryńskiego 72.

Nieruchomości podlegające sprzedaży znajdują się ze sobą w bezpośrednim sąsiedztwie. Przed dniem ogłoszenia upadłości przedsiębiorstwa upadłych prowadziły działalność operacyjną w sektorze przetwórstwa owoców i warzyw.

Terminy

1. **W odniesieniu do nieruchomości w ramach postępowania ELDOM sp. z o.o. sp. k.**
Oferty należy składać w terminie do **9 lipca 2025 r. do godziny 15:00** (przy czym rozstrzygająca jest data wpływu oferty do Kancelarii) do syndyka ELDOM sp. z o.o. sp. k. ul. Grudziądzka 74-76, lok. 101 87-100 Toruń.
Rozpoznanie ofert nastąpi **10 lipca 2025 r. o godzinie 15:00** u syndyka ELDOM sp. z o.o. sp. k. ul. Grudziądzka 74-76 lok. 101, 87-100 Toruń.
2. **W odniesieniu do nieruchomości w ramach postępowania POLGRUD sp. z o.o.**

Oferty składać należy w zamkniętych kopertach na adres: Kancelaria Radcy Prawnego i Doradcy Restrukturyzacyjnego Michał Malinowski z s. ul. Ludwika Waryńskiego 11 lok. 8, 87-100 Toruń do dnia **9 lipca 2025 r. do godz. 15.00** (przy czym rozstrzygająca jest data wpływu oferty do Kancelarii). Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się na posiedzeniu jawnym w Kancelarii Syndyka w dniu **10 lipca 2025 r. o godz. 13.00**.

Dodatkowe informacje

Szczegółowe informacje nieruchomości położonej w Grudziądzu przy ul. Waryńskiego 70 dostępne są na stronie internetowej syndyka masy upadłości: rbbcenter.com/ogloszenia. Informacji udziela również syndyk pod numerem tel. **570 075 550** lub e-mailowo: biuro@rbbcenter.com oraz bezpośrednio w biurze: Centrum Restrukturyzacji i Upadłości sp. z o.o. ul. Grudziądzka 74-76/101, 87-100 Toruń w godzinach pracy biura.

Z dokumentacją dotyczącą nieruchomości położonej w Grudziądzu przy ul. Waryńskiego 72, w tym z opisem i oszacowaniem nieruchomości i ruchomości można zapoznać się w siedzibie Kancelarii Syndyka Kancelaria Radcy Prawnego i Doradcy Restrukturyzacyjnego, ul. Ludwika Waryńskiego 11 lok. 8, 87-100 Toruń w godzinach od 10.00 do 15.00, po uprzednim uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną pod numerem: 571-850-777. Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży i regulaminem sprzedaży można także zapoznać się po uprzednim zapytaniu złożonym e-mailowo pod adresem: oferty@krmm-legal.pl.



Wyciąg z ogłoszenia o przetargu:

Prezydent Miasta Sosnowca

ogłasza

ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości położonej w Sosnowcu, w rejonie **ulic Chłodnej i Anieli Urbanowicz**, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, oznaczonej geodezyjnie jako działki nr 3184/2, 3295, 5109 obręb 0011 Sosnowiec, o łącznej powierzchni 1077 m². Działki nr 3184/2 i nr 3295 objęte są księgą wieczystą nr KA1S/00007265/3, a działka nr 5109 objęta jest księgą wieczystą nr KA1S/00099720/2, prowadzonymi przez Sąd Rejonowy w Sosnowcu VI Wydział Ksiąg Wieczystych.

Zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość zlokalizowana jest na terenie oznaczonym symbolami R.30 MW – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i R.31 MW,U – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i zabudowy usługowej.

Cena wywoławcza do przetargu wynosi: **451.000,00 zł** (słownie: czterysta pięćdziesiąt jeden tysięcy złotych). Sprzedaż jest opodatkowana podatkiem VAT zgodnie z aktualnie obowiązującą stawką 23 % wynikającą z *ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 361 ze zm.)*.

Przetarg odbędzie się **w dniu 12.09.2025 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro.**

Obowiązuje wpłata wadium w wysokości: **45.000,00 zł**.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie internetowej www.sosnowiec.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. I. Mościckiego 14, pok. 420, IV piętro, tel. (32) 29 60 816.



• Adam Biedroń
ponad 20 lat temu
zaczął swój biznes
od sklepu z modą
męską w Rabce-
Zdroju, a że handel
ubraniami i tekstyli-
ami szedł dobrze,
otworzył jeszcze fi-
lię w Krakowie. Dziś
zatrudnia 60 osób
FOT. MAREK PODMOKŁY /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie denerwuj skarbowki. Przedsiębiorca stracił 150 tys. zł

Egzekucja w trybie niezwłocznym – tak skończyła się dyskusja i wymiana pism Adama Biedronia z nowotarskim urzędem skarbowym. – Byłem niemiły, nerwy mi puściły, ale to urząd złamał prawo – mówi przedsiębiorca.

Dominika Maciejasz

Adam Biedroń, przedsiębiorca z Podhala, do inwestycji rękę miał dobrą. Sklep z modą męską otworzył w Rabce-Zdroju ponad dwie dekady temu, a handel ubraniami i tekstyliami szedł na tyle dobrze, że otworzył jeszcze filię w Krakowie. Dziś zatrudnia 60 osób. – Od 25 lat uczciwie płacę podatki, a urząd skarbowy tak mi się za to odplacił, że prawie mi firmę przewrócił i gdyby nie to, że się jakoś ratowałem, jeszcze by pensje ludziom odebrał – relacjonuje mężczyzna.

Raz hossza, raz bessza

Od 2002 r., kiedy Adam otworzył pierwszy sklep, rynek tekstyliów przeszedł rewolucję – przybyło konkurencji, sieć rozkwitła dum-

pingowymi ofertami ubrań ze sklepów internetowych czy bezpośrednio z Chin.

Adam, mając dużą rodzinę, nie chciał stać w miejscu z biznesem tekstylnym, postanowił szukać nowych źródeł dochodu. Znalazł je m.in. na giełdzie i na platformach inwestycyjnych. Zapłacił doradcy, sam zaczął się uczyć rynku. Szło nieźle.

2022 r. przyniósł przełom, Adam świetnie zarobił, inwestując w gaz ziemny kilka milionów złotych. – Po hossie przyszła bessza, z końcem tamtego roku nastąpiło tąpnięcie. W styczniu 2023 r. straciłem wszystko, co zarobiłem na gazie, do tego miałem stratę. Pieniądze przepadły, zostałem z naliczonym podatkiem – opowiada mężczyzna.

Prawo podatkowe na notowania giełdowe się nie ogląda. Zysk kapitałowy z fun-

duszy inwestycyjnych jest opodatkowany tzw. podatkiem Belki, czyli 19-procentowym. Adam inwestował jako osoba prywatna. Jest więc zarobek – jest i od niego podatek, mimo że ten pierwszy przepadł. Po złożeniu PIT-u za 2022 r. nowotarska skarbowka naliczyła Adamowi 730 tys. zł. zobowiązań podatkowych. Jako że miał wyzerowane konta, napisał prośbę: zapłaci, ale w ratach, jednorazowo nie da rady.

W uzasadnieniu jego wniosku czytamy, że:

- ma piątkę dzieci;
- w 2022 r. za rekomendacją doradcy zainwestował oszczędności w instrumenty finansowe, które przyniosły wysoki zysk;
- następnie cały zysk stracił w 2023 r., na co wpływ miała niepewna sytuacja gospodarcza, pogłębiająca się globalna recesja, wojna w Ukrainie.

„Te czynniki negatywnie wpłynęły na wartość instrumentów finansowych i spowodowały ich utratę w całości” – argumentował.

Przyznał, że jest właścicielem sklepu z modą męską, który przynosi dochód, ale w związku z utratą wszystkich oszczędności nie jest w stanie spłacić zobowiązania

podatkowego w całości jednorazowo, nie ma też majątku, który można szybko sprzedać. Nieruchomości, które posiada, są objęte hipotekami.

„Uznając ważny interes podatnika, naczelnik tutejszego urzędu skarbowego rozpatrzył pana wniosek pozytywnie” – czytamy w urzędowej odpowiedzi.

Urząd zajmuje hipoteką jedną z nieruchomości Adama, a podatek rozpisuje na raty: pierwsze kilka rat to mniejsze kwoty, ostatnia wynosi kilkaset tysięcy. Urząd zastrzega, że Adam ma się ubiegać o kolejne rozłożenie płatności na raty w osobnych wnioskach.

Przedsiębiorca działa zgodnie z ustaleniami i za każdym razem dostaje zgodę – urząd zawsze się przychylił do prośby o płatności ratalne. Dlatego też, gdy w listopadzie ubiegłego roku pisze wniosek o rozpisanie na raty ostatniego zobowiązania – 250 tys. zł., jest pewien, że jest już na ostatniej prostej i wyjdzie z kłopotów.

– Wcześniej jednak, w sierpniu, wezwano mnie do urzędu, abym złożył wyjaśnienia. Pani naczelnik znalazła w mojej dokumentacji pożyczkę. Pytała, dlaczego ją zaciągnąłem, na co wydałem te pieniądze. Wy tłumaczyłem, że pożyczyłem od znajomego kilkaset tys. zł, m.in. po to, żeby mieć z czego spłacać zaległy podatek, i że aż połowa tej pożyczki poszła na jego dotychczasową spłatę. Resztę zainwestowałem, także po to, by mieć na ostatnią ratę, że ratuję się jak mogę. Odpowiedź jej jednak nie satysfakcjonowała – relacjonuje mężczyzna.

Urzędowi nie spodobało się, że połowę pieniędzy z pożyczki Adam znów zainwestował. Jak dodaje mężczyzna, pani naczelnik była oburzona, aż on sam się w końcu zdenerwował. – Wybuchnąłem, przyznaję, ale bez wulgaryzmów czy wyzwisk. Po prostu ta pani traktowała mnie jak oszusta, więc jej wygarnąłem emocjonalnie, że to jest moja osobista pożyczka, z której muszę dodatkowo oddać procent, że to nie są pieniądze należące do urzędu, że wszystko im oddałem, co miałem. Ale tej pani moje emocje i ton głosu bardzo się nie spodobały. Naraziłem się. Tak to odbieram – relacjonuje.

Dlaczego?

Bo odpowiedź dotycząca spłaty ostatnich rat przyszła odmowna. Ale zanim Adam ją odebrał, urząd zdążył mu już wyczyścić konta.

Bardzo ważna poradnia do zamknięcia

Bo lekarze wolą prywatnie

Likwidacja grozi Poradni Seksuologicznej w Szpitalu Bródnowskim. To jedna z dwóch poradni seksuologicznych dla dzieci w Polsce. Placówka tłumaczy, że problemem jest znalezienie odpowiedniej liczby specjalistów. Lekarze wolą pracować prywatnie.



• **Piotr Gołaszewski, rzecznik Szpitala Bródnowskiego: Bardzo byśmy nie chcieli zamykać poradni, ale rzeczywistość jest trudna**

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jeżeli placówka zostanie zamknięta, to najbliższa będzie w Poznaniu

Obecna sytuacja skutkuje pozostawieniem dzieci i ich rodzin bez niezbędnego wsparcia. Tym bardziej niepokojące są informacje o planowanej likwidacji jednej z nich.

Czy Poradnia Seksuologiczna będzie zlikwidowana?

Pogłoski o zamknięciu poradni przy ul. Kondratowicza słysząc od około dwóch miesięcy. Powstała nawet petycja w obronie ośrodka, a w Mazowieckim Szpitalu Bródnowskim interweniowali rzecznik praw obywatelskich Marcin Wiącek i rzeczniczka praw dziecka Monika Horna-Cieślak.

Teresa Bogiel, prezes spółki, do której należy Szpital Bródnowski,

tłumaczy, że pomysł wziął się stąd, że wycena świadczeń w Poradni Seksuologicznych, za które płaci Narodowy Fundusz Zdrowia, jest bardzo niska. A niska wycena leczenia w połączeniu z żądaniami placowymi lekarzy, odbija się na pacjentach. Dlatego dodaje: – Po wodem rozpatrywania zamknięcia Poradni Seksuologicznej jest ryzyko braku możliwości dalszego spełniania wygórowanych wymagań z zakresu opieki psychiatrycznej i leczenia uzależnień dotyczących zapewnienia odpowiedniej liczby godzin pracy personelu, w szczególności lekarzy specjalistów w dziedzinie psychiatrii lub seksuologii. Wymagania placowe przekraczają możliwości Szpitala Bródnowskiego.

Spółka szuka jednak innych źródeł finansowania, próbuje rekrutować nowy personel. Po tych wyjaśnieniach rzecznicy praw obywatelskich i dziecka wystąpili z interwencją do Ministerstwa Zdrowia.

– Poradnia seksuologicznej w Centrum Zdrowia Psychicznego w Szpitalu Bródnowskim jako jedna z zaledwie dwóch w całym kraju udziela świadczeń osobom poniżej 16. roku życia. Zaprzestanie tej działalności budzi mój niepokój w kontekście zapewnienia niezbędnej pomocy małoletnim – podkreśliła Monika Horna-Cieślak w piśmie z 30 maja do MZ.

Poradni jest za mało

– Bardzo byśmy nie chcieli zamykać poradni, ale rzeczywistość jest trudna – mówi „Wyborczej” Piotr Gołaszewski, rzecznik Szpitala Bródnowskiego. – Poradni seksuologicznych praktycznie nie ma. Popyt przewyższa podaż. Gdyby sytuacja takich poradni była w miarę korzystna finansowo i organizacyjnie, to byśmy ich tyle w skali kraju nie stracili.

Dodaje, że specjalistów chętnych do pracy na NFZ jest mało, bo prywatny rynek oferuje im nie tylko lepsze warunki finansowe, ale też korzystniejsze warunki pracy. – Nie chciałbym się skupiać na kwestiach finansowych – zastrzega. – Są też inne ważne. W przeciwieństwie do przykładowej ortopedii czy kardiologii, gdzie po pierwszej wizycie często wiadomo, co pacjentowi dolega, i można określić, że potrzebne będą, powiedzmy, jeszcze trzy konsultacje lub konkretna diagnostyka, w seksuologii to tak nie działa. Najlepiej, żeby wizyta trwała 20-30 minut, ale często, a szczególnie przy pierwszej wizycie nawet godzina to za mało. Konsultacje są długie, wymagające dla specjalisty, który je prowadzi. Poza tym mamy do czynienia z młodym człowiekiem niesamodzielnym prawnie, któremu często brakuje jeszcze stabilności decydowania o pewnych rzeczach. Bywa, że pacjenci są w pewnej kon-

trze do rodziców. W czasie spotkań okazuje się zwykle, że kwestie seksuologiczne to część trudności, które wymagają wsparcia psychologa czy psychiatry. Mamy poczucie, że w całym patrzaniu na psychiatrię gdzieś zagubiła się seksuologia. Także w wymiarze zasad finansowania. Ten obszar psychiatrii trzeba na nowo zdefiniować, przyłożyć adekwatną do potrzeb pacjentów miarę organizacyjną i finansową.

– Zamiast ograniczać dostęp do specjalistycznej pomocy, powinniśmy dążyć do rozbudowy sieci wsparcia – uważa Justyna Kotowska. – Konieczna jest kompleksowa zmiana systemu, która zapewni dzieciom realny dostęp do pomocy. Szczególnie że dzieci doświadczające przemocy seksualnej często potrzebują specjalistycznej, w tym seksuologicznej opieki. Im szybciej taka pomoc dotrze do dziecka i jego rodziny, tym mniejsze jest ryzyko długofalowych konsekwencji.

Z pomocy warszawskiej poradni korzystają głównie mieszkańcy Mazowsza, ale o pomoc zwracają się też osoby z innych części kraju. Autorzy petycji w obronie placówki podkreślają, że to jedyne miejsce w regionie, gdzie najmłodszy pacjenci borykający się z trudnościami związanymi z przemocą seksualną, tożsamością płciową, orientacją seksualną i innymi problemami dotyczącymi seksualności mogą otrzymać profesjonalną, bezpłatną pomoc.

Wielu z nich nie stać na kosztowne wizyty prywatne. Jeśli placówka zostanie zamknięta, najbliższe miejsce udzielające pomocy dzieciom w podobnym zakresie w ramach NFZ, to Poznań. Ale problem nie dotyczy tylko dzieci. Poradnia Seksuologiczna w Szpitalu Bródnowskim diagnozuje i leczy na NFZ również osoby dorosłe. ●

Budżet obywatelski na nowych zasadach

Tęcza i inne projekty, głosowanie do 15 czerwca

Symbol społeczności LGBT+ zniknął z placu Zbawiciela już dekadę temu, ale teraz pojawiła się szansa, że powróci na stałe. To, czy ten pomysł, a także inne pomysły mieszkańców na zmianę miasta, wejdą w życie, zależy tylko od głosów warszawiaków.

W czwartek, 5 czerwca wieczorem na placu Zbawiciela niespodziewanie, na kilka godzin, stanęła tęcza. Instalację ustawili aktywiści z Ho-

mokomando, którzy przez megafon ogłaszali: „Warszawo, głosuj za powrotem tęczy na plac Zbawiciela”.

Tęcza powszechnie kojarzona jest z placem Zbawiciela, choć przecież słynna instalacja Julity Wójcik zniknęła stamtąd już prawie dekadę temu. Wcześniej ta instalacja do tolerancji wobec mniejszości była siedmiokrotnie podpalana. Od kilku lat aktywiści z grupy Homokomando próbują doprowadzić do tego za pośrednictwem budżetu obywatelskiego Warszawy tęcza wróciła na plac. Do tej pory się to

nie udało, bo projekt nigdy nie uzyskał odpowiedniej liczby głosów.

W tym roku Homokomando ponownie zgłosiło projekt „Nowa Tęcza na Placu Zbawiciela”. Koszt realizacji pomysłu oszacowano na 700 tysięcy złotych.

Głosy do budżetu obywatelskiego na rok 2026 można oddawać od 1 do 15 czerwca. Łącznie do wyboru jest ich 1373, w tym 83 ogólnomiejskie, 424 dzielnicowe i 866 lokalnych.

Ta ostatnia kategoria to nowość wprowadzona po reformie budżetu

obywatelskiego. Zgłoszone do niej projekty dotyczą mniejszych obszarów lokalnych wydzielonych w poszczególnych dzielnicach, są one złożone z jednego większego osiedla lub kilku mniejszych. Urzędnicy chcieli w ten sposób uprościć całą procedurę i zachęcić mieszkańców do zgłaszania pomysłów dotyczących ich najbliższego otoczenia. W tym roku, by to zrobić na poziomie lokalnym, wystarczyło zebrać tylko pięć podpisów, na dzielnicowym 10, a miejskim 15. Przed refor-

mą w przypadku projektu dzielnicowego było to 20 podpisów, a miejskiego aż 40.

Zmienił się też sposób głosowania. W tym roku zagłosować można tylko raz, wybierając maksymalnie po pięć projektów z każdego poziomu. Jak to zrobić? Najszybciej przez internet, ale jest też możliwość oddania głosów bezpośrednio w urzędach dzielnic na papierze. Miasto na realizację pomysłów planuje wydać ponad 120 milionów złotych. ●

Miłosz Piotrowski

Precedensowa inwestycja w Warszawie

Biurowiec zwany przekrętem może zostać apartamentowcem

Coraz częściej słyszymy o planach zburzenia w Warszawie budynków, by zrobić miejsce na nowe. Na tym tle nietypowa jest przebudowa, którą planuje firma deweloperska BPI.

Michał Wojtczuk

Chodzi o wysoki na 70 metrów wieżowiec przy Moniuszki 1, tuż obok placu Powstańców Warszawy. Ten biurowiec nazywany jest potocznie „przekrętem”, bo jego część wieżowa obrócona jest o 45 stopni w stosunku do sąsiedniej siatki ulic. Budynek powstał w 2001 r., początkowo mieściła się w nim siedziba Telekomunikacji Polskiej. Biurowiec ma 20 nadziemnych kondygnacji, w podziemnym dwupiętrowym parkingu mieści się 51 aut.

Wieżowiec kilkakrotnie zmieniał właściciela. Teraz firma deweloperska BPI Real Estate – wrócimy do niej w dalszej części tekstu – złożyła kilka dni temu w stołecznym ratuszu wniosek o ustalenie tzw. warunków zabudowy dla inwestycji polegającej na przebudowie budynku i zmianie funkcji z biurowo-usługowej na mieszkalną wielorodzinną z usługami.

Nowe życie „przekrętu”

– Ten wieżowiec nie cieszył się uznaniem wśród krytyków architektury, gdy powstawał. Mówiono, że rozsadza przestrzeń, gabarytowo do niej nie pasuje, a poza tym jest obrócony, choć to akurat sprawia, że jest bardzo fotogeniczny. – mówi Aleksandra Stępień, krytyczka architektury, autorka książki „Jakby luksusowo” o architekturze lat 90.

Ale dodaje: – We współczesnej dyskusji o mieście budynek stał się jednak transparentny. Zarzuty wobec niego się rozmyły, podobnie jak jego przeszklona wieża rozmywa się na tle nieba.

Choć budynek powstał na początku XXI w., reprezentuje typową dla lat 90. estetykę. – Ale nie jest jej najwybitniejszym przykładem. Jedyna moja wątpliwość co do jego ewentualnej przebudowy jest taka, że nie wiemy, czy ograniczałaby się do wnętrza. Jeśli oznaczałaby też taką zmianę fasady, że stałaby się ona dużo wyraźniejsza w panoramie miasta, wrócilibyśmy do sporów sprzed ćwierć wieku – mówi Aleksandra Stępień.

Fala rozbiórek budynków w Warszawie

W miarę, jak w Warszawie kończą się łatwe do zagospodarowania puste działki, coraz częściej słyszymy o rozbiórkach istniejących budynków po to, by na ich miejscu postawić coś nowego. W wielu przypadkach chodzi o budowę mieszkań na miejscu starych biurowców. Jednym z najnowszych przykładów takiej in-



• Widok na biurowiec przy ul. Moniuszki 5 z placu Powstańców Warszawy
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCIA WYBORCZA.PL

westycji jest pomysł budowy apartamentowca na miejscu biurowca firmy Megadex przy ulicy Mickiewicza na Żoliborzu. Natomiast adaptacja istniejącego biurowca, bez burzenia, na funkcję mieszkaniową, to rzadkość.

– Projektów adaptacji biurowców na mieszkania jest dużo – jednym z przykładów są budynki biurowe sprzedawane przez Orange, także te w Warszawie w rejonie ul. św. Barbary. Ale jeśli miałbym wskazać zrealizowaną albo prowadzoną przebudowę dużego biurowca na indywidualną funkcję mieszkaniową, to nie byłoby to łatwe zadanie. Nie kojarzę by stało się tak z jakimś wieżowcem – mówi dr Jan Gąsiorowski, ekspert z kancelarii Wolf Theiss, zajmujący się finansowaniami na rynku nieruchomości.

Najbliżej takiej inwestycji jest przebudowa starego biurowca przy u. Solec 22, u zbiegu z Wisłostadą – ale nie na klasyczne mieszkania, tylko na prywatny akademik.

Żywotność biurowców bardzo się skróciła

W sierpniu 2022 r. Ministerstwo Rozwoju i Technologii opublikowało projekt ustawy o zmianie sposobu użytkowania niektórych budynków niemieszkalnych na budynki mieszkalne. Ale ustawa w końcu jednak nie została przyjęta.

– Moim zdaniem należałoby wprowadzić takie przepisy, aby ułatwić przebudowy biurowców. Ich żywotność bardzo się skróciła. Już po kilkunastu latach są przestarzałe, nie spełniają standardów ESG i firmy nie chcą w nich wynajmować biur – mówi dr Gąsiorowski. – Bo na przykład budynek nie jest wystarczająco efektywny energetycznie, gdyż zużywa więcej energii na ogrzanie lub klimatyzację, niż biurowiec zbudowany w nowocześniejszej technologii. Obecnie firmy wymagają certyfikatów potwierdzających ekologiczność i energooszczędność budynku – po części ze względów wizerunkowych, ale również z uwagi na niższe koszty utrzymania.

Takie argumenty przedstawił w tym tygodniu państwowy kon-

cern Polski Holding Nieruchomości, ogłaszając zamiar zburzenia wieżowca Intraco na Muranowie. Na jego miejscu firma chce postawić nowy biurowy wieżowiec.

– Jeśli biurowiec ma kłopot z wynajmem, często pojawia się wtedy pomysł rozbiórki i budowy nowego obiektu w jego miejscu. To jest pewne marnotrawstwo, zwłaszcza jeśli sama konstrukcja budynku nie jest wadliwa i mógłby on jeszcze wiele lat stać – mówi ekspert kancelarii Wolf Theiss. Zaznacza, że adaptacja, zwłaszcza do nowych funkcji, również może oznaczać konieczność dużych nakładów finansowych i rozbiórek wewnątrz budynku.

Nie burzyć biurowców, ale urządzać mieszkania

– Dlatego pozytywnie oceniam działania zmierzające do tego, żeby budynek sprzed niespełna ćwierć wie-

ku nie burzyć, tylko dać mu nowe życie, szukać rozwiązań w architektonicznym recyklingu – mówi Aleksandra Stępień. – Architektura, czy szerzej budownictwo jest odpowiedzialne za ogromną część emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Za każdym razem, gdy burzymy budynek, który mógłby jeszcze stać, i na jego miejscu budujemy nowy, dublujemy tę emisję. Czy w dobie katastrofy klimatycznej nas na to stać? – pyta retorycznie, zwracając uwagę, że takie wątpliwości pojawiają się w związku z planami rozbiórki Intraco.

– Powinniśmy jako społeczeństwo potrafić spojrzeć na architekturę w innym aspekcie, niż tylko budowanie. Czasami lepsza jest decyzja, by nie budować nowego, tylko wykorzystać to, co jest – mówi Aleksandra Stępień.

Wtórur jej Jan Dziekoński, ekspert mieszkaniowy portalu RynekPierwotny.pl. – 40 procent emisji dwutlenku węgla związanej z budynkami powstaje w chwili ich budowy. Dlatego jeśli tylko to możliwe, lepiej jest wykorzystać ich potencjał, niż po prostu burzyć, jeśli przestają mieścić się w realiach rynkowych – mówi.

Pozytywnie oceniam działania zmierzające do tego, żeby budynek sprzed niespełna ćwierć wieku nie burzyć, tylko dać mu nowe życie

ALEKSANDRA STĘPIEŃ

www.nekrologi.wyborcza.pl/34376151

Wspomnienie

W dniu 9 czerwca 2025 r. mija bardzo bolesna pierwsza rocznica katastrofy drogowej, której konsekwencją była śmierć mojej najukochańszej Żony

Anny Jędra-Szerymanow

absolwentki SGGW w Warszawie

Odeszła na zawsze, przedwcześnie, pełna sił przed nieszczęśliwym zdarzeniem.

Pozostanie w naszej pamięci jako bardzo dobry, prawy i szlachetny człowiek, mądra, o silnym charakterze, niepowtarzalna, zawsze pomocna, sumienna, niezwykle pracowita, pełna energii, życzliwości, optymizmu i radości życia, oddana i troskliwa żona, siostra i ciocia.

Ania była osobą na którą zawsze można było liczyć, powszechnie lubianą i cenioną, wrażliwą miłośniczką natury i zwierząt. Praca na działce była Jej wielką pasją.

Była dla mnie nieocenionym wsparciem. Pozostawiła po sobie wielką pustkę i głęboki smutek. Pustki po Tobie Aniu nic nigdy nie zapełni.

Tych, którzy Ją znali, proszę o ciepłe i serdeczne wspomnienie.

Czas biegnie nieubłaganie, ale ból tak wielkiej utraty pozostaje dotkliwy i niezmienny

mąż

Ułatwić przebudowę biurowców ustawą

I przekonuje, że pomysł z 2022 r. był dobry, bo potrzebna jest ustawa o konwersji, czyli zamianie budynków biurowych czy usługowych na mieszkaniowe. – Bo dziś przepisy mogą taką inwestycję bardzo utrudnić. Na przykład jeśli biurowiec stoi w miejscu objętym planem zagospodarowania, który nakazuje budować więcej miejsc parkingowych dla mieszkań, niż dla biur. Budowa dodatkowej kondygnacji parkingu pod stojącym budynkiem nawet jeśli jest technicznie wykonalna, to tak droga, że podważa sens takiej inwestycji. Dlatego ustawa wprowadzająca pod tym względem wyjątek dla budynków mieszkaniowych powstałych w wyniku konwersji sprawiłaby, że takich przebudów mogłoby być więcej – mówi Dziekoński.

– Podobny wyjątek mógłby się przydać w sprawie norm przeciwpożarowych. Nie chodzi o to, by budować budynki mniej bezpieczne, ale o to, by nadać jasne zasady procedury uzyskiwania odstępstw – tłumaczy ekspert.

A teraz wróćmy do firmy, która złożyła wniosek o określenie warunków dla adaptacji wieżowca na cele mieszkaniowe. To firma BPI Real Estate. Skontaktowaliśmy się z nią, do chwili publikacji nie przekazała nam odpowiedzi.

Ale... BPI nie jest właścicielem budynku. Jak napisał portal raportwarszawski.pl, właściciel budynku, firma CPI, jest zaskoczona złożonymi dokumentami. O warunki zabudowy można wystąpić nie będąc właścicielem nieruchomości. Taki dokument może posłużyć do oszacowania wartości nieruchomości i złożenia oferty. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34380770

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa "Waszyngtona"
ul. Kinowa 19 w Warszawie

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych polegających na :

Demontażu istniejących płytek podłogowych z PCV i montażu paneli LVT na posadzkach klatek schodowych w budynku przy ulicy Aleja Waszyngtona 33 w Warszawie.

Wadium **20 000,00 zł brutto**.

Dokumentacja przetargowa do nabycia (odpłatnie – 184,50 zł brutto.) płatność na rachunek Spółdzielni.

Numer konta bankowego

PKO BP S.A. IV O/Warszawa
nr 92 1020 1156 0000 7002 0051 1493

Należy zgłosić się z podręcznym nośnikiem informacji elektronicznej np. Pen-drive.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium **do dnia 24.06.2025 r. do godz. 16:00**

Termin składania ofert: **do 24.06.2024 r. do godz. 16:00**.

SM „Waszyngtona” zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Dodatkowych informacji w sprawach przetargu udziela Dział Techniczny Spółdzielni

tel. : (22) 813-53-28, 813-35-85
fax: (22) 810-52-50

Na placu Bankowym

Juliusz Słowacki wśród drzew

Choć ratusz ostrzega warszawiaków przed upałami, przed jego siedzibą właśnie zaczęło się sadzenie dużych drzew. W Zarządzie Dróg Miejskich przekonują, że się przyjmą. Z placu Bankowego zniknął też jeden przystanek autobusowy i część miejsc parkingowych.

Jarosław Osowski

To kolejny rok ewolucyjnych zmian na placu Bankowym. W poprzednich latach powstała sygnalizacja świetlna na przejściu dla pieszych przy ulicy Senatorskiej, drogowcy wytyczyli też drogę rowerową przed ratuszem. Przybyło też nowych drzew między jezdniami na placu i wzdłuż torów tramwajowych. A wiosną zaczął się kolejny etap prac. Ich efektami Zarząd Dróg Miejskich pochwalili się w tym tygodniu. Z tej okazji urzędnicy przytoczyli w komunikacie prasowym cytaty, którego nie powstydziłby się niejeden licalista podczas egzaminu maturalnego: „Idę wśród ludzi jak przez



• Nowy skwer i drzewa koło pomnika Juliusza Słowackiego na placu Bankowym w Warszawie FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

las jesienny...”. To zdanie z „Kordiana”, którego autor – Juliusz Słowacki – ma pomnik na placu Bankowym przed dawną siedzibą banku.

16 nowych drzew na placu Bankowym

Teraz wokół monumentu powstał nowy skwer, a obok zaczęło się sadzenie drzew. To cztery wiśnie pilkowane i 12 klonów polnych. Czy jednak pora roku na taką operację jest odpowiednia. Mamy już przecież cieplejsze czerwcowe dni. – Po winno być dobrze. Sadzonki są bardzo ładne i wykopane odpowiednio

Rowerzyści czekają na obiecany przejazd przez skrzyżowanie z aleją „Solidarności”

wcześniej – przekonuje Łukasz Puchalski, dyrektor ZDM. Może więc nie powtórzy się sytuacja z platanami posadzonymi na placu Bankowym w 2023 r. Po zimie trzeba było wymienić cztery z dziesięciu tych drzew, bo na

wiosnę nie wypuściły liści. Urzędnicy twierdzili wtedy, że do Warszawy dotarł zły materiał szkółkarski. W tym roku już wszystkie platany przed ratuszem pokryły się liśćmi. Bardzo efektownie wygląda też rząd drzew tego gatunku między jezdniami, gdzie rosną też powiewające na wietrze trawy ozdobne.

Nowe drzewa na placu Bankowym są mniejsze niż na otwartym w tym tygodniu placu centralnym przed Pałacem Kultury i Nauki. Klony mają ponad pięć, a wiśnie po trzy metry. „Mniejsze drzewa można sadzić nawet w stosunkowo wysokiej temperaturze. Kluczowe dla ich dobrego wzrostu będzie obfite podlewanie od samego początku. Teraz i przez najbliższych kilka lat będzie o to dbać firma AKG Architektura Krajobrazu, która odpowiada za realizację prac. Standardowo drzewa są pod opieką wykonawcy i udziela on na nie gwarancji” – przypominają w ZDM.

W najbliższym czasie będą jeszcze urządzone nowe zieleńce wokół pomnika Juliusza Słowackiego. Mają tam rosnąć głównie wysokie na 1,2 metra kosmosy nazywane warszawiankami. Natomiast wokół pomnika Stefana Starzyńskiego, przedwojennego prezydenta miasta, po wschodniej stronie placu przed „błękitnym wieżowcem” zobaczymy niebawem nowe rabaty z różami. Hortensje mają

zaś królować na zadrzewionym skwerze wzdłuż bloku mieszkalnego, który zbudowano przy placu w latach PRL. Chodnik z tandetnej kostki betonowej ułożonej tam w latach 90. XX wieku zastąpią teraz eleganckie granitowe płyty. Takie, jakie leżą od niedawna przed ratuszem.

Zniknął przystanek autobusowy

Tutaj drogowcy zlikwidowali też jeden z dwóch przystanków w kierunku ulicy Marszałkowskiej. Był niepotrzebny, bo w ostatnich latach znacznie spadła liczba linii autobusowych na placu Bankowym. Teraz będzie tam teren zieleni. Jej powierzchnia wzrosła też kosztem parkingu, który między pomnikiem Juliusza Słowackiego a wylotem ulic Elektorальной i Przechodniej porządkują jeszcze drogowcy.

Rowerzyści czekają teraz na obiecany przejazd przez skrzyżowanie z aleją „Solidarności” i odcinek koło kina Muranów i Komendy Stołecznej Policji. Trzeba tam zwęzić o jeden pas ruchu ulicę Andersa i wybudować rondo na skrzyżowaniu z Nowolipkami. Dalej w stronę Żoliborza są już wyasfaltowane spore fragmenty drogi rowerowej. W wakacje na skrzyżowaniach z ulicami Anielewicza i Muranowską mają powstać przejazdy dla cyklistów. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34380650

Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Wojewody Mazowieckiego wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu w obrębie ulicy Krychnowickiej (obr. 0180, ark. 174):

- nieruchomość będąca własnością Skarbu Państwa, stanowiąca zabudowany grunt o pow. 138,21 m² będący częścią działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 51 o pow. 12 580 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta RA1R/00056229/2.

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34380654

Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu w rejonie ul.:

Wyścigowej (obr. 0122, ark. 122), grunt o pow. 4 053 m² – stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 181/53 o pow. 38 330 m². Dla w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00069554/3.

Radom/34381013

Prezydent Miasta Radomia
Informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym, położonej w Radomiu przy ul. Przemysłowej, oznaczonej w ewidencji gruntów miasta Radomia jako działka nr 32/2 (obr. 0080 - Żakowice, ark. 100) o pow. 3462 m².

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34380279

MSM „ENERGETYKA”
Administracja Osiedla „Sadyba”
02-942 Warszawa ul. Konstancińska 3

ogłasza przetarg nieograniczony nr 3/2025

Na wykonanie remontu schodów, pochylni dla niepełnosprawnych podestu i zadaszenia wejścia głównego do budynku ul. Jaszowiecka 12, będącego w zasobach Administracji Osiedla „Sadyba” w Warszawie.

SWZ 100,00 zł, wadium 5.000,00 zł

Termin składania ofert do 26.06.2025 r. do godz. 11:00

Informacji udziela w spr.: technicznych – Ewa Zera tel. 22 567 22 77, 608 644 272, formalnych - Magdalena Ciesielska – tel. 22 567 22 55, 608 539 099

OGŁOSZENIE PŁATNE Płock/34380753

Syndyk masy upadłości Pauliny Pawłowskiej – Rusnak
– osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej sprzedaż z wolnej ręki:

a) maszyny przemysłowe:

- 2 maszyny do recyklingu – granulatory kabli elektrycznych,
- wózek podnośnikowy jezdniowy,
- kontener biurowo-wagowy,

b) wierzytelność upadłej przeciwko Hemarpol Trade sp. z o.o. z/s w Katowicach w kwocie 105.933,75 zł.

Minimalna cena: 69.962,50 zł – składniki z lit. a (bo: 279.850,00 zł x 25%) i 26.483,43 zł – składnik z lit. b (bo: 105.933,75 zł x 25%).

Minimalna cena maszyn z lit. a wynika z operatów szacunkowych z dnia 03.03.2025 r. opracowanych przez rzeczoznawcę samochodów, maszyn i urządzeń Grzegorza Gwiazdowskiego. W/w rzeczoznawca jest również biegłym sądowym przy SÓ w Płocku.

Termin składania ofert: do 18.06.2025 r. godz. 12:00.

Istnieje możliwość przesłania ekspertyz biegłego za pośrednictwem poczty elektronicznej.

Dane kontaktowe syndyk Anny Borysewicz: nr tel. 600 545 232; e-mail: anna.borysewicz@wp.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34380812

DYREKTOR ZAKŁADU GOSPODAROWANIA NIERUCHOMOŚCIAMI W DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC M. ST. WARSZAWY
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r o gospodarce nieruchomościami informuje,

ŻE NA ELEKTRONICZNEJ TABLICY OGŁOSZEŃ URZĘDU M.ST. WARSZAWY (ETO) ORAZ NA STRONIE INTERNETOWEJ WWW.ZGN-PRAGA-PN.WAW. PL ZAKŁADU GOSPODAROWANIA NIERUCHOMOŚCIAMI W DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC M.ST. WARSZAWY PRZY UL. JAGIELLOŃSKIEJ 23 PUBLIKOWANE SĄ WYKAZY NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH PRZEZNACZONYCH DO WYDZIERŻAWIENIA.

Dodatkowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w siedzibie Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy przy ul. Jagiellońskiej 23 lub pod numerem telefonu (22) 205 41 98 lub (22) 123 47 28 od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Zakładu od 7:30 do 15:30.

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34380775

Burmistrz Miasta i Gminy Lipsko

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Lipsko, na stronie internetowej Urzędu (www.lipsko.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej został podany do publicznej wiadomości

wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta i Gminy Lipsko przeznaczonych do oddania w najem.

Wykaz został wywieszony od dnia 09.06.2025 r. na okres 21 dni.

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34379647

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 88 ust. 1, art. 90, w związku z art. 31f ust. 1 i 6 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 545) oraz zgodnie z art. 9, art. 10 § 1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) - dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że na wniosek inwestora: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o., Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa, w dniu 9 maja 2025 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości, w celu wykonania badań archeologicznych oraz zapewnienie dojazdu umożliwiającego ich wykonanie

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o., Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa

inwestycja: budowa lotniska użytku publicznego.

Adres zamierzenia inwestycyjnego: województwo mazowieckie, **powiat grodziski**
[gmina Baranów, jedn. ew. nr 140503_2](#)
obręb 0020 Strumiany Dolne, dz. ew. nr: 558, 467, 509/1.

Decyzja o udostępnieniu nieruchomości ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenie badań i pomiarów w zakresie badań archeologicznych, niezbędnych do przygotowania i realizacji Inwestycji, w szczególności przeprowadzenia archeologicznych badań wykopaliskowych.

Aktaprzedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom, pok. 204 w poniedziałek w godz. 13⁰⁰ - 16⁰⁰ lub w czwartek w godz. 8⁰⁰ - 12⁰⁰ po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 48 36-20-594. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Data publicznego obwieszczenia **9 czerwca 2025 r.**
WIR-I.747.7.14.2025.EPJ

Informator
usług funeralnych

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

WOLA

DOM POGRZEBOWY
„BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34358842

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358839

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34358522

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34364339



Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34359431

Grażyna Grzegorska-Wolin

1952-2025

W latach pełnych ważnych wydarzeń
Grażyna została poddana próbom niezależności,
która dla niej była zawsze bardzo ważna.
W lutym 1979 roku, jako dziennikarka „Sztandaru Młodych”,
miała jechać w studenckim pociągu przyjaźni do Leningradu.
Jej nie interesowała przyjaźń, ją interesował Ermitaż.
Na dworcu okazało się, że jednak tam nie pojedzie,
choć takie były ustalenia. Poczula się oszukana i zlekceważona,
więc zareagowała. Pociąg odjechał bez niej.
W redakcji burza, bo obawiano się kłopotów dla gazety,
no bo ten pociąg... Grożono jej wyrzuceniem z pracy, a ona wyjaśniała,
dlaczego tak postąpiła. Jeszcze dywanik u naczelnego,
wyjaśnienia na piśmie i cisza, jakby nic się nie stało.

W 1980 roku „SM” opublikował 21 postulatów strajkujących
stoczniovców. Bez żadnych konsekwencji. Mniej więcej po roku
„SM” opublikował wywiad z Jackiem Kuroniem.
Tym razem naczelny nie ocalał.
Zespół redakcyjny zdecydował się go bronić. Ludzie z KC straszyli,
że to może mieć dramatyczne skutki dla Polski.
W ostatnim głosowaniu decydowano o kontynuacji strajku
lub jego zakończeniu. „Za” głosowała tylko kilkuosobowa redakcyjna
„ekstrema” oraz Grażyna i ja. Obydwoje byliśmy tak samo wkurzeni
na straszących i na przestraszonych, strajk okazał się podróbką.
Ona wkrótce odeszła z tej redakcji (ja odszedłem wcześniej).

Weryfikacja dziennikarzy „SM”. Pod drzwiami komisji weryfikacyjnej
dziewczyny dostawały hysterii, chłopcy siedzieli nachmurzeni,
tylko Grażyna nie ulegała emocjom.
Komisja usiłowała naprowadzić ją na słowo „socjalizm”.
Powiedziała, że stan wojenny jej nie przeszkadza, bo lubi robić na drutach
i nie wychodzi z domu po 22.00. Dla niej najważniejsza jest niezależność
myślenia, studiowała fizykę i Feynman ją o tym przekonał.
I ta niezależność nie pozwoli jej dołączyć do tłumu
rozbijającego sklepy mięsne, by zdobyć kielbasę.
Ostatecznie nowy naczelny „SM” ją wybronił.
Pewnie powiedział, że młoda i głupia, a teksty pisze po „linii”.
Jeśli tak powiedział, to ją obraził,
bo była jedną z najmądrzejszych osób w redakcji i nigdy tak nie pisała.

Gdy po latach została wyznaczona do odbioru
Brazowego Krzyża Zasługi, wyraziła brak zainteresowania.
Nie wiedziała, dlaczego ten krzyż, a poza tym nie lubiła
takich uroczystości. Nawet szacowny szef
stowarzyszenia dziennikarskiego osobiście ją zapraszał.
Oczywiście, bezskutecznie.

A sprawy osobiste?
Chłopak, z którym była związana wiele lat, który odchodził i wracał,
kiedy miał na to ochotę, bo - jak sama pisała - ją „stworzył”
i nazywał „dziwem natury”, przy kolejnym powrocie do niej powiedział
„nie wydaje mi się, żebyśmy mogli się teraz zgodzić,
bo nie podporządkujesz mi się całkowicie”.

Moja buntowniczka.

Andrzej

34379945

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
w dniu 4 czerwca 2025 r.
naszej Drogiej Koleżanki



"Dzidki"-Henryki Całkowej

z domu Kacak

Dzidka była absolwentką Wydziału Geografii
Uniwersytetu Warszawskiego.
Całe Życie zawodowe poświęciła swojej ukochanej kartografii.

Córcze Dorotce, Siostrze Hani
i całej Rodzinie

serdeczne wyrazy współczucia składają

koleżanki i koledzy geografowie.

34380921

Z wielkim żalem i smutkiem żegnamy
naszą Koleżankę

Prof. dr hab.
Katarzynę Rosner

(1939-2025)

Filozofkę, humanistkę, autorkę wielu ważnych i wpływowych publikacji,
długoletnią pracownicę Instytutu Filozofii i Socjologii PAN,
gdzie kierowała Zespołem Filozofii Kultury.

Bliskim Pani Profesor

składamy
wyrazy współczucia

Dyrekcja, Rada Naukowa, współpracownicy
z Zespołu Filozofii Kultury, koleżanki i koledzy z Instytutu



34379525

Naszej Drogiej

Małgosi Kowalskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Meża

składa

Zespół Lekarski Oddziału Neonatologii
Szpitala im. Świętej Rodziny w Warszawie

34380936

Dzisiaj miją dziewięć lat,
od dnia kiedy swoją wędrówkę na Ziemi zakończyła

Anna Kurowska

żona profesora Leona Kurowskiego,
miłośniczka Chopina,
moja najukochańsza Babcia i najlepsza przyjaciółka

Najpiękniejsze serce i dusza jakie znałam

W moim sercu na zawsze

A.

34380948

W dniu 3 czerwca 2025 roku zmarła w wieku 80 lat



Jolanta Łozińska

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie
9 czerwca 2025 roku o godzinie 13:00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Mąż i Synowie z Rodzinami

34381020

Z żalem przyjęliśmy informację o śmierci



Pana Profesora
Wojciecha Jerzego
Podgórskiego

historyka literatury,
badacza poezji śpiewanej, bibliologa,
wieloletniego wykładowcy w Instytucie Informacji Naukowej
i Studiów Bibliologicznych UW,
cenionego nauczyciela akademickiego

Rektor i Senat
Uniwersytetu Warszawskiego

34381023

Andrzej Świętorzecki

Żołnierz ZWZ i AK, członek pułku „Baszta”,
powstaniec warszawski.

Wieloletni projektant i kierownik Mostostalu,
wykładowca Politechniki Warszawskiej.

Żył lat 103.

Pograżona w smutku

Rodzina

34380954

W dniu 3 czerwca 2025 roku zmarła w wieku 80 lat

Jolanta Łozińska

pedagog, nauczycielka, wieloletnia działaczka na rzecz
równouprawnienia kobiet, dyrektorka w URM, radczyni
w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej, działaczka społeczna.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie
9 czerwca 2025 r. o godz. 13:00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
Mąż i Synowie z Rodzinami

34381022

Wyrazy głębokiego żalu
oraz szczere słowa wsparcia
naszemu serdecznemu Koledze

Tomaszowi Karczmarczykowi

po stracie

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy
z Grupy Dom Development



34380889

Z głębokim żalem żegnamy



Ewę Ostrowską

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy współczucia

Producent i realizatorzy serialu „Klan”

34381029

Nie ma klęski żywiołowej,
nie ma problemu

Tym razem urząd pisze tak: przyznanie ulgi w spłacie zobowiązań jest instytucją nadzwyczajną, a stosowanie ulg powinno się ograniczać do sytuacji nadzwyczajnych jak „klęski żywiołowe” czy „zdarzenia losowe”.

Skarbowka przyznaje w piśmie ze stycznia tego roku, że wie o pożyczce, a także o tym, iż mężczyzna przeznaczył ją m.in. na spłatę zobowiązań w urzędzie. Mimo to stwierdza, że mężczyzna nie wykazał nowych przesłanek o problemach finansowych czy zdrowotnych.

Tyle że pismo nowotarskiej skarbowki wpływa po terminie, w jakim urząd powinien na nie odpowiedzieć.

Adam wysłał wniosek w listopadzie 2024 r., a nowotarski fiskus odpowiedział w styczniu 2025 r., czyli miesiąc po upływie ustawowego terminu (jest to miesięczny termin instrukcyjny, czyli taki, który urząd może przekroczyć bez konsekwencji). – Z odpowiedzią zwlekali dwa miesiące, ale gdy ją już wydali z takim opóźnieniem, to egzekucję wszczęli niemal natychmiast, nie dając mi czasu na działania, na jakąkolwiek obronę, ratunek – wspomina Adam.

Sześć dni po odmowie, z którą Adam nawet nie miał się kiedy zapoznać, bo było to po sylwestrze i święcie Trzech Króli, skarbowka zajmuje mu konta w trybie egzekucyjnym, w tym inwestycyjne, naliczając odsetki, koszty egzekucji – w sumie prawie 100 tys. zł. Na platformie inwestycyjnej Adam traci ponad 50 tys. zł., bo tak działa ich regulamin, kiedy na platformę wkracza komornik czy fiskus. Skąd tak wysokie odsetki? Wymagalność płatności urząd określa na... 16 grudnia. To termin, z jakim upływała ostatnia płatność.

– Decyzję wydali w styczniu, pieniądze ściągnęli wstecz. Dodatkowo ich pismo miało błędy, bo m.in. nie zawierało wysokości kwoty zaległości podatkowej zaktualizowanej wskutek decyzji odmownej, nie dano mi ustawowego czasu na odwołanie się od decyzji! Urząd złamał prawo – kwituje Adam.

Pytamy rzeczniczkę Izby Administracji Skarbowej w Krakowie, czy emocjonalne zachowanie Adama wobec naczelniczki wpłynęło na decyzję nowotarskiego urzędu. – Trudno powiedzieć, że urzędnicy przyzwyczaili się do agresji słownej – ale niestety, takie sytuacje nie są nam obce. Niezależnie od atmosfery, nie kierujemy się emocjami ani osobistymi relacjami. Decydują wyłącznie konkretne przesłanki wynikające z przepisów – zapewnia Magdalena Kobos, rzeczniczka Izby Administracji Skarbowej w Krakowie.

Odmowę przyznania ulgi w postaci rozłożenia płatności na raty tłumaczy tak: – Każ-

dy wniosek rozpatrywany jest indywidualnie, z uwzględnieniem pełnego obrazu sytuacji majątkowej i finansowej osoby ubiegającej się o nią. Zdecydowana większość podatników reguluje swoje zobowiązania w ustawowych terminach. Dlatego w ocenie wniosków o ulgi ma również zasada sprawiedliwości społecznej.

Pytamy, skąd tak szybka egzekucja po wydaniu przez urząd decyzji odmownej po terminie. Magdalena Kobos wyjaśnia, że te

Egzekucja nie powinna stanowić kary dla lojalnych podatników, lecz jest środkiem ostatecznym wobec tych, którzy uporczywie uchylają się od obowiazku uiszczania należności podatkowych. Nadużywanie tego instrumentu przez organy niszczy zaufanie do instytucji publicznych i zagraża płynności finansowej prowadzonych przedsiębiorstw

MEC. IZABELA WILK

z kancelarii Dubois i Wspólnicy

Fiskus nalicza

730

TYS. ZŁ

• **zobowiązań podatkowych naliczyła Adamowi Biedroniowi nowotarska skarbowka. Ponieważ miał wyzerowane konta, napisał prośbę: zapłaci, ale w ratach, jednorazowo nie da rady**

kwestie są objęte tajemnicą skarbową i nie może przekazać informacji, czy „mając decyzję ratalną pan podatnik dysponował środkami pozwalającymi na wcześniejszą spłatę. Wszystkie te informacje są istotne dla pełnego zrozumienia sprawy, dlatego zachęcamy, by zapytać o to samego zainteresowanego”.

Pytamy. – Miałem ulokowane środki w inwestycjach, ale to, co miałem na koncie, potrzebowałem m.in. na pensję dla kilkunastu pracowników. Gdyby dano mi czas zapoznać się z odmową, mógłbym ściągnąć je z innych źródeł, nie tracąc na odsetkach, kosztach egzekucji, karach od platformy inwestycyjnej. Przecież urząd dysponuje hipoteką na mojej działce. Dlaczego z tego nie skorzystał, tylko wołał paraliżować mi działanie firmy?

Niedługo po egzekucji karetka zabrała Adama do szpitala. Miał problemy z sercem i układem krążenia.

Urągające działanie urzędu

– Mojego klienta nie zawiadomiono o wszczęciu egzekucji przed podjęciem czynności. Nie miał możliwości odwołania się od decyzji odmownej czy czasu nawet na dobrowolną spłatę wierzytelności.

Taki sposób prowadzenia postępowania przez urząd urąga zasadzie wyrażonej w ordynacji podatkowej: prowadzenia go w sposób budzący zaufanie obywateli oraz zasady udzielania informacji – mówi mec. Angelika Arter, reprezentująca Adama Biedronia.

Adwokatka dodaje, że pojęcie ważnego interesu podatnika nie może ograniczać się do zdarzeń losowych czy nadzwyczajnych, ale funkcjonuje w szerszym znaczeniu: sytuacji ekonomicznej podatnika, jego dochodów oraz wydatków. Dlatego dziwi się, że urząd nagle zmienił decyzję. – Jego sytuacja nie zmieniła się przecież znacząco od czasu wydania poprzednich decyzji udzielających ulgi w postaci rozłożenia płatności na raty – stwierdza mec. Arter.

Jej największe zastrzeżenia dotyczą jednak braku upomnienia przez urząd, które zgodnie z prawem zawsze musi nastąpić przed wszczęciem egzekucji – skarbowka ma obowiązek najpierw wezwać do spłaty wierzytelności, nie może wszczynać egzekucji ad hoc. Zgodnie z przepisami, jeśli podatnik nie zapłacił zobowiązań fiskusowi, ten musi mu wysłać upomnienie. Dopiero po siedmiu dniach od doręczenia upomnienia może wszczynać egzekucję. Ten siedmiodniowy termin można pominąć, ale tylko, gdy urząd posiada orzeczenie o rygorze natychmiastowej wykonalności. Takowego nie miał.

Ale urząd odpowiedział, że... upomnienie wysłał półtora roku wcześniej, na całą kwotę.

– To jest po prostu śmieszne. Upomnienie do zapłaty całej kwoty sprzed półtora roku było już nieaktualne, bo większą część spłaciłem. Będę walczył o sprawiedliwość w sądzie. Ucierpiała moja firma, moja rodzina, moje zdrowie, a urząd zrobił to bezprawnie, w mojej ocenie po złości – deklaruje Adam.

Mec. Izabela Wilk z kancelarii Dubois i Wspólnicy mówi, że wszczęcie wobec Biedronia egzekucji administracyjnej, mimo deklarowanej chęci uregulowania zobowiązania w postaci ratalnej, stanowi „przykład bezdusznego działania aparatu państwowego, który w dodatku całkowicie ignoruje zasady wynikające z przepisów postępowania egzekucyjnego w administracji”.

– Egzekucja nie powinna stanowić kary dla lojalnych podatników, lecz jest środkiem ostatecznym wobec tych, którzy uporczywie uchylają się od obowiązku uiszczania należności podatkowych. Nadużywanie tego instrumentu przez organy niszczy zaufanie do instytucji publicznych i zagraża płynności finansowej prowadzonych przedsiębiorstw – mówi adwokatka.

Prawniczka dodaje, że złożenie wniosku o raty nie jest „ucieczką od zapłaty należności podatkowej czy też jakkolwiek formą uchylania się od wykonania obowiązku, lecz wyrazem uczciwości i chęci porozumienia się co do sposobu spłaty zobowiązania”. – Tylko wówczas, gdy zobowiązany świadomie zmierza do niewykonania ciążącego na nim obowiązku podlegającego egzekucji administracyjnej, można przypisać mu uchylanie się od jego wykonania – mówi mec. Wilk. Adwokatka posiłkuje się orzecznictwem: wielokrotnie Naczelny Sąd Administracyjny podkreślał (m.in. w wyrokach o sygn. II FSK 1705/12, II FSK 2600/19, III FSK 432/23), że pojęcie „uchylania się od wykonania obowiązku” nie może być rozumiane automatycznie jako każda sytuacja, gdy należność nie została uregulowana w terminie. Uchylanie się od wykonania obowiązku musi być m.in. zamierzone, rozmyślne.

– NSA wskazał, że uchylanie się musi mieć charakter świadomy i celowy. Jeżeli natomiast podatnik podejmuje działania, jak chociażby składa wniosek o rozłożenie na raty, nie można mu przypisać zamiaru uchylania od ciążącego obowiązku, a tym bardziej potraktować tego jako podstawy do natychmiastowej egzekucji – kwituje mec. Wilk.

Pozew Adama trafi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie. Adam będzie walczył m.in. o zwrot kosztów egzekucji, którymi jego zdaniem niesłusznie go obciążono, odsetek, a także tego, co stracił na platformie inwestycyjnej. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34380932

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34380811

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34380763

NAJLEPSZE
REPORTAŻE

W KAŻDY
PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145) informuje, że w siedzibie Oddziału przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 09.06.2025 r. do dnia 30.06.2025 r.) wykaz nr 39/2025 nieruchomości z zasobu Agencji Mienia Wojskowego przeznaczonej do sprzedaży, położonej w miejscowości Zawadzkie, woj. opolskie. Wykaz obejmuje działkę oznaczoną geodezyjnie nr 592 obręb 0094 Zawadzkie o pow. 0,1100 ha (KW OP1S/00061445/4).

Informacje na temat nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży uzyskać można we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pokój nr 31 (tel. 71/ 710 72 63) oraz telefonicznie w siedzibie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32 (tel. 71/ 710 72 00).

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34379985

SPRZEDAM FABRYCZNIE NOWE MASZYNY PIEKARNICZE:

1. Piec Piekarniczo-cukierniczy PPC-M-4-G-R - 1 szt. Cena 54000 zł
2. Miesiarka spiralna z kotłem wyjeżdżnym S-MIX 80- 1 szt. Cena 49000 zł
3. Dodatkowy kociot z wózkiem- 1 szt. Cena 10000 zł
4. Dozownik- mieszac wody USP -UE-L ½- 1 szt. Cena 8100 zł
5. Mobilna komora garownicza PROF-2- 1 szt. Cena 13000 zł
6. Półautomatyczna dzielnarka- zaokrąglarka do bułek model SPA M 30- 1 szt. Cena 18850 zł
7. Rogalikarka F-500 - 1 szt. Cena 13000 zł
8. Smażalnik do pączków z garownią model SP-60/G - 1 szt. Cena 11000 zł
9. Nadziewarka pojedyncza z miską 5L - 1 szt. Cena 1080 zł
10. Kraljarnica z nożem tarczowym model KT-1 - 1 szt. Cena 26500 zł
11. Maszyna do produkcji kremu model MK-60 z zaworem - 1 szt. Cena 25800 zł
12. Dzielnarka hydrauliczna do ciasta model SQG SA 20 - 1 szt. Cena 26800 zł
13. Wózek typu Z - 4szt. Cena 950 zł za szt.
14. Blacha aluminiowa 40x60, #1,5, 3 ranty - 72 szt. Cena 31 zł za szt.
15. Wózek do studzenia chleba WP-152 - 3 szt. Cena 1400 zł za SZT.
16. Stół piekarski wg projektu - 2 szt. Cena 6900 zł za szt.
17. Stół cukierniczy wg projektu 5m. - 1 szt. Cena 3800 zł

Telefon do kontaktu: 799255913

Wyciąg z ogłoszenia o IV przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości
stanowiących własność Powiatu Sanockiego

Przedmiotem IV przetargu ustnego nieograniczonego jest:

1. Zabudowana nieruchomość, położona w Sanoku obręb Śródmieście, oznaczona w ewidencji jako działki nr 1106/1 o pow. 0,0006 ha, nr 1107 o pow. 0,3619 ha, objęta księgą wieczystą KW Nr KS1S/00059319/7. W dziale III księgi wieczystej wpisane jest ograniczone prawo rzeczowe, tj. służebność przechodu i przejazdu przez dz. nr 1107.
2. Niezabudowana nieruchomość, położona w Sanoku obręb Śródmieście, oznaczona w ewidencji jako działka nr 1108 o pow. 0,0972 ha, objęta księgą wieczystą KW Nr KS1S/00065100/4.

Przetarg odbędzie się w dniu 12 sierpnia 2025 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Sanoku, przy ulicy Kościuszki 36 , pokój nr 19 – godz. 9.00.

Cena wywoławcza wynosi 2 000 000,00 zł (słownie: dwa miliony złotych), w tym:

- cena działek zabudowanych – 1 940 000,00 zł,
- cena działki niezabudowanej – 60 000,00 zł + należyny podatek VAT.

Wadium w wysokości 200 000 zł.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu na konto Powiatu Sanockiego nr 95 1600 1462 1025 9306 0000 0017 prowadzone w BNP Paribas Bank Polska S.A. w taki sposób, aby pieniądze na konto Powiatu Sanockiego wpłynęły najpóźniej w dniu 07 sierpnia 2025 r.

Właściwy organ może odwołać ogłoszony przetarg jedynie z ważnych powodów.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie na tablicach ogłoszeń w budynkach Starostwa Powiatowego przy ul. Rynek 1 i przy ul. Kościuszki 36 w Sanoku oraz na stronie internetowej urzędu (powiat-sanok.pl) i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Sanoku (bip.powiat-sanok.pl).

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku, ul. Kościuszki 36, pokój 24, telefon (013) 4657612 w godz. 8⁰⁰ – 15⁰⁰ .

Co stoi za fenomenem japońskiej toalety?

Toaleta? W Kraju Kwitnącej Wiśni to nie tabu. Japonia wykształciła dość specyficzną formę kapitalizmu, w której każda, nawet drobna niedogodność życia codziennego może stać się punktem wyjścia dla innowacji. Przykładem są chociażby zeszyty z grzbietami zaprojektowanymi tak, by nie uwierały dłoni podczas pisania.

River Akira Davis
Kiuko Notoya

W 1982 roku na ekranach japońskich telewizorów pojawiła się pewna osobliwa reklama.

Na ekranie widać aktorkę w różowej sukience w kwiaty, z elegancko upiętymi włosami. Przypadkowo brudzi dłoni farbą i bezskutecznie próbuje ją wytrzeć papierem toaletowym.

Po chwili spogląda prosto w kamerę i mówi: – Gdy pobrudzicie ręce, to je myjecie, prawda? – Z pupą jest tak samo – dodaje z uśmiechem. – Ona też zasługuje na to, by ją dokładnie wyczyścić.

Reklama promowała Washlet – nowatorski typ deski sedesowej wyposażony w funkcję, która wówczas była prawdziwą rewolucją: niewielkie ramię wysuwające się z tylnej części muszli, rozpylające w górę strumień wody. Po emisji spotu firma Toto, producent Washleta, została zalana telefonami i listami od widzów – wielu z nich było zszokowanych samym pomysłem, a część wyrażała oburzenie, że reklama została wyemitowana w porze wieczornej, gdy całe rodziny zasiadają do kolacji.

Czterdzieści lat później innowacja Toto stała się czymś zupełnie oczywistym. Bidety w stylu Washlet – produkowane przez Toto i kilku mniejszych konkurentów – to dziś standard w japońskich biurach i toaletach publicznych. Według danych rządowych zainstalowano je już w ponad 80 procentach japońskich gospodarstw domowych.

Toto obserwuje dziś podobną przemianę w Stanach Zjednoczonych.

Po dekadach starań, by przekonać sceptycznych amerykańskich konsumentów do zalet bidetów, washlety produkcji Toto zyskały status kultowego gadżetu. Pojawiają się w mediach społecznościowych jako wyposażenie luksusowych hoteli i rezydencji celebrytów. Komiczka Ali Wong fragment swojego programu na Netflixie z 2024 roku poświęciła „magicznej japońskiej toalecie” od Toto, a w 2022 roku raper Drake podarował didżejowi Khaledowi aż cztery washlety.

Według opublikowanego w ubiegłym roku raportu branżowego ponad 40 procent Amerykanów remontujących łazienki decyduje się dziś na montaż toalet z dodatkowymi funkcjami – w tym siedzisk z funkcją bidetu. Zyski Toto z działalności na rynkach obu Ameryk wzrosły w ciągu ostatnich pięciu lat ponad ośmiokrotnie, a firma zapowiada dalszą ekspansję.

– Nigdy bym się nie spodziewał, że washlety staną się tak popularne za granicą – powiedział Shinya Tamura, były inżynier pracujący przy washletach, od niedawna prezes Toto. – Ale podobnie jak było z washletami w Japonii, kiedy

ogień już się rozпали, rozwój nabiera tempa i wskazuje na krzywą rosnącą.

Strumień wody ma 38 stopni Celsjusza

Firma Toto powstała w 1917 roku w Kitakiusiu – ośrodku przemysłowym i porcie na południowym krańcu największej wyspy Japonii Kiusiu. Podobnie jak wiele innych japońskich przedsiębiorstw Toto specjalizowało się w adaptowaniu i udoskonalaniu zagranicznych technologii, takich jak zachodnie sedesy splukiwane wodą, dostosowując je do potrzeb rodzimego rynku.

Pierwszy washlet trafił do sprzedaży w 1980 roku. Oferował trzy kluczowe funkcje: mycie, suszenie oraz podgrzewanie siedzenia. Był jednak kosztowny – w przeliczeniu na dzisiejsze pieniądze kosztował około 2000 dolarów, a jego wczesne wersje uchodziły za dość kapryśne. Niejeden inspektor techniczny padł wtedy ofiarą niekontrolowanego strumienia wody trafiającego prosto w twarz.

Początkowo japońska opinia publiczna podchodziła do nowego wynalazku z rezerwą. Toto potrzebowało aż 18 lat, by sprzedać pierwsze 10 milionów washletów. Firma stale wprowadzała ulepszenia – w 1992 roku funkcję dezodoryzującą, a w 2003 automatyczne splukiwanie i otwieranie pokrywy – co zaczęło przynosić efekty w postaci rosnącej sprzedaży.

W obecnych modelach strumień wody utrzymywany jest w precyzyjnej temperaturze 38 stopni Celsjusza – czyli, jak to określa firma, „ciepło, ale bez zaskoczenia”.

Między 2019 rokiem a połową 2022 roku Toto sprzedawało kolejne 10 milionów washletów i utrzymuje podobne tempo do dziś. Łączna liczba sprzedanych egzemplarzy przekroczyła już 60 milionów.

Toaleta – żadne tabu

W kontekście japońskiej kultury rosnąca popularność washletów od firmy Toto nie powinna dziwić – twierdzi Masako Shirakura, analityczka branżowa.

W przeciwieństwie do krajów zachodnich, gdzie temat toalet często bywa powodem żartów i traktowany jest jako coś nieprzyzwoitego czy wstydliwego, w Japonii podchodzi się do niego z większym szacunkiem – wyjaśnia Shirakura. Jej zdaniem wynika to z głęboko zakorzenionych wierzeń, według których duchy lub bóstwa mogą zamieszkiwać dosłownie wszystko, nawet przedmioty codziennego użytku – w tym toalety.

Shirakura podkreśla też, że Japonia wykształciła dość specyficzną formę kapitalizmu, w której każda, nawet drobna niedogodność życia codziennego może stać się punktem wyjścia dla innowacji.



• **W przeciwieństwie do krajów zachodnich, gdzie temat toalet często bywa powodem żartów i traktowany jest jako coś nieprzyzwoitego czy wstydliwego, w Japonii podchodzi się do niego z większym szacunkiem** FOT. KAI KEISUKE/SHUTTERSTOCK

Przykładem są chociażby podgrzewane deski sedesowe, wanny napełniające się automatycznie czy zeszyty z grzbietami zaprojektowanymi tak, by nie uwierały dłoni podczas pisania.

– W Japonii istnieje bardzo silna kultura nieustannego doskonalenia codziennych przedmiotów – mówi Shirakura. – To właśnie dzięki niej udało się rozwinąć i dopracować do perfekcji wynalazki takie jak Washlet.

Epidemia na odsiecz

Toalety z funkcją bidetu w stylu Toto najpierw zyskały popularność w krajach sąsiadujących z Japonią, takich jak Korea Południowa i Tajwan. Po wejściu na rynek chiński w 1994 roku to właśnie Państwo Środka szybko stało się największym zagranicznym rynkiem firmy Toto, choć sprzedaż poza Azją wciąż pozostawała ograniczona.

Gdy w 1989 roku Toto rozpoczęło sprzedaż washletów w Stanach Zjednoczonych, musiało się zmierzyć z podobnymi przeszkodami, jakie napotkało wcześniej w Japonii.

– Nie mogliśmy się przebić do magazynów ani luksusowych domów towarowych, które odmawiały publikowania reklam... bo dotyczyły toalet – wspomina Tamura. Przywołuje też sytuację z 2007 roku, gdy billboard reklamujący Washleta na nowojorskim Times Square, który przedstawiał rząd nagich pośladków, wywołał falę oburzenia.

Ale prawdziwym punktem zwrotnym okazała się pandemia COVID-19 w 2020 roku.

W czasie lockdownów, gdy półki z papierem toaletowym świeciły pustkami, Amerykanie zaczęli masowo inte-

resować się alternatywami i trafili na washlety. W 2020 roku sprzedaż tych urządzeń w Ameryce Północnej niemal się podwoiła w porównaniu z rokiem poprzednim. Ten wzrostowy trend utrzymuje się do dziś – mówi Tamura – nawet mimo tego, że papier toaletowy dawno wrócił do sklepów.

Na fali popularności Toto korzysta również z rosnącej liczby turystów odwiedzających Japonię. Wielu z nich po raz pierwszy styka się tam z washletem i zostaje jego fanami. Jednym z nich jest Ryan Gregory, profesor biologii z Uniwersytetu w Guelph w Kanadzie, który po raz pierwszy użył washleta podczas niedawnej wizyty w Japonii.

– Przyznam, że początkowo byłem sceptyczny – powiedział. – W końcu pupa to nie jest miejsce, które zazwyczaj poddajemy takim zabiegom. – Ale człowiek bardzo szybko dochodzi do wniosku, że amerykańskie toalety są po prostu gorsze.

Po powrocie z Japonii Ryan Gregory kupił do swojego domu dwa washlety firmy Toto. Jak mówi, urządzenia szybko stały się sensacją wśród odwiedzających go znajomych i członków rodziny.

– Teraz to już standard – gdziekolwiek się wybierzesz, ktoś narzeka: „Ech, nawet nie jest podgrzewana... co my tu w ogóle robimy?”.

W ostatnich latach Toto, podobnie jak wiele innych firm o zasięgu globalnym, musiało jednak zmierzyć się z nieprzewidywalnością polityki handlowej prezydenta Donalda Trumpa.

Większość washletów sprzedawanych w Stanach Zjednoczonych produ-



Na fali popularności Toto korzysta również z rosnącej liczby turystów odwiedzających Japonię. Wielu z nich po raz pierwszy styka się tam z washletem i zostaje jego fanami

kowana jest w Tajlandii i Malezji – krajach, wobec których administracja Trumpa rozważa wprowadzenie ceł w wysokości ponad 20 procent. Gdyby te taryfy weszły w życie, Toto musiałoby najprawdopodobniej podnieść ceny na rynku amerykańskim – przyznaje Tamura.

Mimo to firma dostrzega w USA ogromny potencjał wzrostu. Toalety z funkcją bide-tu w stylu Washlet nadal stanowią tam zaledwie około 2,5 procent rynku.

– Nawet z clami Stany Zjednoczone będą dla nas największym rynkiem wzrostu – mówi Tamura, dodając, że Toto nie zamierza rezygnować z ambitnego celu: ponad dwukrotnego zwiększenia sprzedaży washletów w USA do końca 2027 roku.

Tamura przyznaje też, że ma pewną osobistą motywację: – Z czystej zemsty chciałbym jeszcze raz spróbować z Times Square. ●

Ten artykuł pierwotnie ukazał się w „The New York Timesie”.
© 2025 The New York Times Company
tłum. Małgorzata Halaba

Szwedka przedsiębiorczynią roku

Jej pomysł nie tylko jest nowością w branży, ale też ten biznes przynosi już zyski. Na czym polega? Pomaga chronić tożsamość cyfrową, wzmacniając demokrację i budując globalne zaufanie w wirtualnym świecie.

Anna Popiołek

Tegoroczną zwyciężczynią światowej edycji konkursu EY World Entrepreneur Of The Year została Szwedka Stina Ehrensvärd. To współzałożycielka firmy Yubico.

Jest tym samym czwartą kobietą, która otrzymała ten tytuł i pierwszą osobą ze Szwecji. Jej zwycięstwo ogłoszono podczas ceremonii wręczenia nagród, która odbyła się w Salle des Etoiles w Monako.

Yubico, zanim było sławne

Firma Yubico rozpoczęła swoją działalność w 2007 roku. Od początku misją było zapewnienie wszystkim bezpieczniejszego internetu. W ciągu roku wprowadzono pierwszy produkt na rynek – YubiKey, fizyczny klucz bezpieczeństwa do uwierzytelniania wieloskładnikowego.

Kolejnych pięć lat działalności to kompletna zmiana krajobrazu cyberbezpieczeństwa i zapewnienie bezpieczeństwa pracy trzem największym firmom technologicznym w Dolinie Krzemowej. Dzisiaj Yubico chroni 19 z 20 największych firm internetowych na świecie, a średni roczny wzrost od 2020 r. wynosi 40 proc.

Na czym konkretnie to polega? Jak informuje serwis Niebezpiecznik, firma produkuje klucze U2F. To zaś jedyne rozwiązanie, które całkowicie chroni przed negatywnymi skutkami ataków phishingowych dotyczących przejęć kont, no i w konsekwencji wycieków danych.

Konkretniej, klucze zabezpieczają przed przejęciem kont w serwisach, które klucze U2F wspierają, np. Gmailu, Facebooku, Twitterze, Onet, WP, Amazon AWS, Githubie, Dropbox, Microsoft i w wielu innych.

Niebezpiecznik tłumaczy ich działanie tak: „Zazwyczaj podczas logowania musisz podać login i hasło. Ale jeśli nie zauważysz, że te dane wpisujesz na fałszywej stronie, no to przesyłasz je do przestępców, którzy dzięki temu wejdą Ci na Twoje konto. Jeśli uważasz, że jesteś bezpieczny, bo korzystasz z dwuetapowego uwierzytelnienia w postaci kodu przesyłanego SMS-em lub generowanego przez aplikację taką jak Google Authenticator, no to teraz jest moment, w którym powinieneś się zmartwić. Przestępcy dalej mogą od Ciebie wyludzić ten kod, tak samo jak robią to z hasłem. Po prostu zobaczysz prośbę o wpisanie kodu ...no i go wpiszesz, tak jak wpisałeś hasło, bo przecież wydał Ci się, że logujesz się na prawdziwej stronie”.

I podkreśla: „Jedyna forma dwuetapowego uwierzytelnienia, której nie da się wyludzić, to właśnie klucz U2F. Nawet jeśli nie zauważysz, że jesteś na



• Zwyciężczyni Stina Ehrensvärd (po lewej) ze statuetką FOT.EY

Stina Ehrensvärd jest czwartą kobietą, która otrzymała tytuł World Entrepreneur Of The Year

fałszywej stronie i użyjesz klucza U2F, to przestępca nie otrzyma informacji, jakich potrzebuje aby załogować się na Twoje konto. To możliwe dzięki kryptografii asymetrycznej”.

Konkurs na światowego przedsiębiorcę

W tegorocznej 25. edycji konkursu wzięło udział prawie 5000 uczestników programu, w tym 52 zwycięzców z 43 krajów.

– Chciałabym wyrazić swoją głęboką wdzięczność wszystkim, którzy pomogli mi zająć tak daleko. Niesamowite zespoły w naszej firmie, wsparcie ze strony EY, a zwłaszcza EY w Szwecji, które dopingowały mnie i prowadziły przez cały proces, odegrały kluczową rolę. Jestem zaangażowana w ochronę internetu dla demokracji, wolności słowa, edukacji oraz wszystkich pięknych rzeczy, które możemy dzięki niemu robić. To wyróżnienie nie jest zakończeniem mojej działalności. Napędza mnie do budowania bezpieczniejszego, cyfrowego świata i nie spocznę, dopóki ta misja nie zostanie spełniona – mówiła Stina Ehrensvärd odbierając nagrodę.

Janet Truncale, globalna CEO firmy EY: – Filozofia, zgodnie z którą bezpieczna tożsamość cyfrowa jest podstawowym prawem człowieka, stanowi przykład przywództwa opartego na celu, które chcemy celebrować, organizując konkurs EY World Entrepreneur Of The Year. W tym przełomowym roku, w którym obchodzimy 25-lecie konkursu, Stina Ehrensvärd jest prawdziwą, światową zwyciężczynią oraz inspiracją dla nas wszystkich.

Polską reprezentowała dr Małgorzata Adamkiewicz, zwyciężczyni konkursu Przedsiębiorca Roku 2024 organizo-

wanego w Warszawie. Jest współwłaścicielką Adamed Technology, jednej z największych i najbardziej innowacyjnych firm farmaceutycznych w Polsce.

– Jestem dumny z dr Małgorzaty Adamkiewicz, zwyciężczyni polskiej edycji konkursu. Jej osiągnięcia wywarły ogromne wrażenie na międzynarodowym jury. Tegoroczni finaliści z całego świata uosabiają ducha przedsiębiorczości, a ich historie biznesowe są inspiracją dla wszystkich – mówił Jacek Kędzior, partner zarządzający EY Polska.

EY organizuje coroczną galę World Entrepreneur Of The Year, podczas której założyciele, prezesi i liderzy biznesu mają możliwość nawiązywania kontaktów oraz uczestnictwa w warsztatach. Jej zwieńczeniem jest ogłoszenie zwycięzcy konkursu EY World Entrepreneur Of The Year. ●

OGŁOSZENIE

Kraj/34380940

OGŁOSZENIE PŁATNE



EY Entrepreneur Of The Year™

Przedsiębiorca Roku

W konkursie EY Przedsiębiorca Roku już po raz 22. zostali wyróżnieni najlepsi polscy przedsiębiorcy i przedsiębiorczynie.

Partnerami 22. edycji konkursu EY Przedsiębiorca Roku są:

- Santander Bank Polska
- SAP Polska
- Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie
- Polski Fundusz Rozwoju
- Wyborcza.biz
- Puls Biznesu
- TVN24 BIS

Partnerem Gali jest
Totalizator Sportowy

Patronat nad konkursem

wyborcza.biz

Więcej czytaj na:
Wyborcza.biz/przedsiębiorcaroku

Dochody gospodarstw domowych

Laurka dla rządu od GUS

Trudno zrozumieć, dlaczego rząd Tuska nie chwalił się rosnącą zamożnością Polaków. I dlaczego wieś głosowała przeciw rządzącym, skoro w 2024 r. bardzo się wzbogaciła.

Gadomski



W czwartek 29 maja, czyli na 3 dni przed wyborami Główny Urząd Statystyczny opublikował cykliczny raport „Sytuacja gospodarstw domowych w 2024 r. w świetle wyników badania budżetów gospodarstw domowych”. Rzecz jasna termin publikacji nie miał nic wspólnego z wyborami i wynikał z wcześniejszych planów GUS. Niemniej, zawarte w nim informacje mogły być użyte w ostatnich dwóch dniach kampanii wyborczej, gdyby w sztabie Rafała Trzaskowskiego ktoś je zauważył. Raport przedstawia bowiem przy pomocy wielu danych statystycznych skokowy wzrost zamożności Polaków w roku 2024, czyli w pierwszym pełnym roku rządów koalicji demokratycznej. Nie zajmuje się kategoriami abstrakcyjnymi dla przeciętnego Polaka, takimi jak PKB, inwestycje czy eksport, ale jak najbardziej namacalnymi – dochodem rozporządzalnym gospodarstw domowych, czyli sumą bieżących dochodów ze wszystkich źródeł, pieniężnych i niepieniężnych, pomniejszoną o podatki i składki.

Poziom przeciętnego miesięcznego dochodu rozporządzalnego na osobę w 2024 r. wyniósł 3167 zł i był wyższy od dochodu z 2023 r. nominalnie o 18,3 proc., a realnie o 14,1 proc.

Wzrost dochodu rozporządzalnego wystąpił we wszystkich grupach zawodowych, przy czym najwyższy był w grupie rolników – nominalnie o 35 proc., realnie o 30 proc., a najniższy wśród emerytów i rencistów – nominalnie o 15 proc., realnie o 11 proc.

Najwyższy dochód rozporządzalny na osobę miały gospodarstwa pracujących na własny rachunek – 3790 zł, a następnie rolników – 3309 zł i pracowników – 3183 zł.

W roku 2023, ostatnim roku rządów PiS, dochody rozporządzalne także wzrosły, ale znacznie słabiej – realnie tylko o 2,1 proc. W tym dochody rozporządzalne pracowników wzrosły nominalnie o 12 proc., a realnie o 0,5 proc., rolników nominalnie o 3,4 proc., a realnie spadły o 7 proc.

Uniwersalnym miernikiem zróżnicowania dochodów jest współczynnik Giniego. Im mniejszy, tym bardziej równomiernie rozłożone są dochody. Współczynnik ten wzrastał w latach 2020–2023, czyli w drugiej kadencji rządów PiS. W roku 2024 spadł, czyli zmniejszyły się nierówności dochodowe.

Co prawda przeciętny miesięczny dochód rozporządzalny na osobę w gospodarstwach domowych w miastach był wyraźnie wyższy niż w gospodarstwach domowych na wsi, co wynikało zarówno z różnicy w wysokości dochodów uzyskiwanych przez gospodarstwa domowe, jak i z większej licz-



• **To prawdziwa zagadka: dlaczego poprawa sytuacji materialnej nie przełożyła się na nastroje wyborców?** FOT.PIOTR KAMIONKA/REPORTER

by osób wchodzących w skład gospodarstw domowych na wsi, ale różnica nieco spadła – z 26,6 proc. w roku 2023 do 25,0 proc. w roku 2024.

Jak łatwo się domyślić, najwyższy dochód rozporządzalny na osobę jest w gospodarstwach w Warszawie i okolicach (region warszawsko-stołeczny) – w roku 2023 wyniósł 134,8 proc. średniego dla całej Polski, ale w roku 2024 nieco spadł – do 132,5 proc. W najbiedniejszym województwie – podkarpackim przeciętne dochody rozporządzalne wzrosły z 85,2 proc. poziomu ogólnopolskiego w roku 2023 do 89,3 proc. w roku 2024. A więc i w tym wypadku nastąpiło istotne wyrównanie.

Spójrzmy jeszcze na wyposażenie gospodarstw domowych w środki trwa-

te. W roku 2024 89,9 proc. gospodarstw domowych w mieście miało dostęp do internetu, na wsi tylko nieznacznie mniej – 88,7 proc. Nieznaczna też była różnica w posiadaniu smartfonów. W mieście posiadało je 90,3 proc. gospodarstw domowych, na wsi 89,1 proc. Za to gospodarstwa wiejskie były bardziej wyposażone w odbiorniki telewizyjne – posiadało je 98,5 proc., wobec 93,8 proc. gospodarstw w mieście oraz w zmywarki – 63,4 proc. wobec 58,6 proc. w mieście. Jeszcze większa jest różnica w samochodach osobowych. W 2024 roku posiadało je 86,3 proc. gospodarstw na wsi i 68,4 proc. w mieście.

Gospodarstwa najbogatsze (górne 20 proc.) były lepiej wyposażone w większość przedmiotów trwałego użytkowania niż gospodarstwa najuboższe (dolne 20 proc.), ale różnice były zaskakująco małe. 96 proc. „najbogatszych” miało smartfony, ale w grupie „najuboższych” miało je prawie 90 proc. 9 proc. „najbogatszych” nie miało telewizorów, w grupie „najuboższych” tylko 4 proc. Największa różnica była w wyposażeniu gospodarstw domowych w zmywarki. Posiadało je 71 proc. najbogatszych i 54 proc. „najuboższych”. Mimo wszystko więc ponad połowa „najuboższych” gospodarstw domowych posiada zmywarki – przedmiot, który jeszcze 20 lat temu uważany był za atrybut najbogatszych domów.

Przeciętne gospodarstwo domowe w 2024 r. zajmowało mieszkanie o powierzchni 89,2 m² (w 2023 r. 88,2 m²), składające się z 3 pokoi. Na jedną osobę przypadało średnio

31,3 m² powierzchni użytkowej oraz 1 pokój.

Co ciekawe – w gospodarstwach domowych o najwyższych dochodach (górne 20 proc.) przeciętna zajmowana powierzchnia była mniejsza (83,2 m²) niż w gospodarstwach o najniższych dochodach (dolne 20 proc.) – 93,9 m².

Podsumujmy raport GUS. W roku 2024 nastąpił rekordowy w historii III RP wzrost dochodów rozporządzalnych gospodarstw domowych, a jednocześnie zmniejszyły się różnice w dochodach, zarówno między grupą najbogatszą i najbiedniejszą, także między regionami najbogatszymi i najbiedniejszymi oraz między mieszkańcami miast i wsi. Zjawiska te są celem każdej polityki gospodarczej, zwłaszcza lewicowej, która kładzie akcent na wyrównywanie dochodów między najbogatszymi i najbiedniejszymi, i narodowej, dla której ważne jest wyrównywanie poziomów między dużymi miastami i „provincją”. Największymi beneficjentami byli rolnicy, których rozporządzalne dochody wzrosły realnie niemal o 1/3 i z grupy niemal najbiedniejszej (w roku 2023 niższe niż rolnicy dochody rozporządzalne miały jedynie rodziny rencistów; rodziny emerytów miały dochody wyższe), zdecydowanie awansowały.

Dlaczego zatem rolnicy gremialnie zagłosowali w wyborach prezydenckich za kandydatem PiS i przeciwko kandydatowi rządzącej koalicji? Krystyna Naszkowska twierdzi, że koalicja mogła pozyskać wieś, która pod koniec 2023 roku zaczęła odwracać się od partii Kaczyńskiego, większymi transferami („Trzaskowski mógł dostać głosy 400 tysięcy mieszkańców wsi”, „Gazeta Wyborcza” 4 czerwca 2025 r.). Teza dyskusyjna. Skoro dwucyfrowy wzrost dochodów nie zadowolili mieszkańców wsi, to jakiego by oczekiwali?

Negatywny sentyment wyborców do rządu mimo ogromnego wzrostu wynagrodzeń i dochodów rozporządzalnych jest zagadką, której niemal żaden komentator nie tylko nie wyjaśnił, ale nawet nie zauważył. Oczywiście psychologowie wiedzą, że subiektywne oceny własnej sytuacji materialnej często rozmiągają się z ocenami obiektywnymi, sporządzanymi przy zastosowaniu metod liczbowych. Zmarły w ubiegłym roku psycholog Daniel Kahneman, laureat Nobla z dziedziny

ekonomii twierdził, że strata jednego dolara w subiektywnych kalkulacjach może być zrekompensowana dopiero dwoma dolarami dodatkowego dochodu. Subiektywnie odczuwana inflacja jest zwykle znacznie wyższa niż ta rzeczywista, wyliczana przez statystyków. Trzeba też uwzględnić rosnące aspiracje oraz tzw. „efekt sąsiada” – częste sytuacje, gdy ludzie oceniają swój standard życia w odniesieniu do poziomu życia innych, zwłaszcza sąsiadów czy znajomych. Może to prowadzić do poczucia niezadowolenia, nawet jeśli ich własna sytuacja jest obiektywnie dobra.

Raport GUS o sytuacji gospodarstw domowych przeanalizować też powinni politycy, by znaleźć odpowiedź na zagadkę, dlaczego wyrażona poprawa sytuacji materialnej nie przełożyła się na nastroje wyborców. Przyczyn, poza meandrami psychologii, o których wspomniałem, może być kilka.

Po pierwsze – poprawa dochodów rozporządzalnych nie wynikała ze świadomej polityki rządu, ale przede wszystkim z rozpędzonych wynagrodzeń oraz kontynuowania polityki rozdawnictwa. 500+ zostało zamienione na 800+, skokowo wzrosły wynagrodzenia minimalne, osiągając poziom bogatych krajów Europy Zachodniej. Wyborcy nie kojarzyli zatem poprawy swej sytuacji materialnej z rządem Tuska, tylko z polityką zapoczątkowaną przez PiS.

Bardziej świadomi wyborcy rozumieli, że polityka ta ma swoje ograniczenia i finansowana jest rosnącym długiem. A zatem za chwilową poprawę trzeba będzie wkrótce płacić – tak jak w latach 70. XX wieku, gdy gierkowskie prosperity zamieniło się w pustę polki.

Wreszcie, polityka informacyjna rządu lub, jak kto woli, propaganda niemal całkowicie milczała o realnym wzroście wynagrodzeń i dochodów rozporządzalnych. Niektórzy politycy i publicyści, zwłaszcza mający „serce po lewej stronie” z niewiedzy lub z przyzwyczajenia kontynuowali lamenty nad nędzą Polaków, nie zauważając rosnącego dobrobytu. Z kolei politycy KO koncentrowali się na walce z PiS-em, zamiast na eksponowaniu dobrych efektów swojego rządzenia – nawet jeżeli były to efekty trochę przypadkowe.

Mateusz Morawiecki codziennie chwalił się na Twitterze osiągnięciami swego rządu, podając bardziej lub mniej wiarygodne statystyki. Coś z tego do wyborców docierało. Donald Tusk nie próbował zahamować trendu spadających notowań swego rządu poprzez bombardowanie wyborców pozytywnymi statystykami. Być może uległ fatalizmowi, zakładając, że do Polaków racjonalne argumenty i tak nie trafia. ●

Witold Gadomski

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Magda Piekarska

Inajdźcie mi malarza, który nie marzyłby, żeby być jak Rubens! Zaznać twórczego spełnienia, a w dodatku na swojej twórczości nieźle zarabiać. Dostać tytuł szlachecki, mieć status celebryty, parać się dyplomacją i wieść szczęśliwe życie rodzinne. Prowadzić prawdziwe artystyczne przedsiębiorstwo połączone z warsztatem i szkołą graficzną, w którym powstają dzieła z sygnaturą dającą gwarancję wysokiej ceny. Dorobić się setek naśladowców na całym świecie – od Europy po Amerykę Łacińską. Chęć posiadania dzieł Rubensa była powszechna, a choć warsztat artysty był bardzo wydajny, to tego bogactwa nie wystarczyłoby dla wszystkich chętnych. Nic dziwnego, że część zainteresowanych zadowalała się kopiami lub mniej czy bardziej dowolnymi przeróbkami rubensowskich tematów.

POWROTY I DEBIUTY

Wystawa „Rubens na Śląsku” we wrocławskim Muzeum Narodowym prezentuje udokumentowany solidnymi badaniami fenomen popularności artysty w tym regionie. A jednocześnie, zarówno mieszkańcom, jak i przyjezdnym uświadamia, jak wiele jej śladów przez lata przechowywanych m.in. w bibliotekach luterańskich kościołów zniknęło stąd po wojnie – rozkradzionych lub zabezpieczonych w placówkach muzealnych Krakowa czy Warszawy.

Większość nigdy dotąd nie wróciła do Wrocławia, udział w wystawie będzie więc ich powojennym debiutem. Ekspozycja kataloguje zatem straty, jakich doświadczył po II wojnie Wrocław i Dolny Śląsk, zasilając swoimi zbiorami (często wolą ofiarodawców, związanymi – wydawałoby się – na wieczność z regionem) placówki muzealne Krakowa czy Warszawy.

Z tego, ale też z innych powodów Piotr Oszczanowski, dyrektor MN we Wrocławiu i wraz z Aurelią Zduńczyk kurator wystawy, nazywa „Rubensa na Śląsku” muzealnym coming outem: – Prezentujemy dzieła, które wyciągnęliśmy z magazynów, z prywatnych i publicznych zbiorów. Większości z nich nigdy dotąd nie widzieliście, dopiero przy tej okazji właściciele zgodzili się, żeby wróciły do miejsca, dla którego są przeznaczone – mówi.

Choć trzeba od razu zaznaczyć – dzieł samego Rubensa nie znajdziemy na wystawie wiele: jest przypisywany artyście rysunek „Joanna D’Arc” ze zbiorów MN w Warszawie, płótno „Justitia” z Het Noordbrabants Museum (własność rodziny Albalda Jelgersma) i pochodzące z jego warsztatu portret królewicza Władysława Zygmunta Wazy i Elżbiety Burbon, królowej Hiszpanii z Zamku Królewskiego na Wawelu oraz „Śmierć Seneki” z muzeum w Wilanowie. Jest też ponad sto grafik.

Cel wrocławskiej wystawy jest jednak inny – ma dokumentować oddziaływanie, wpływy i ślady twórczości, jakie zostawił na Śląsku. A także opowiedzieć powojenne losy dzieł, które tu pozostały. Jedną z tych narracji koncentruje się wokół pałacu w podwrocławskiej Brzezince, dawniej – perły barokowej architektury, dziś – w stanie ruiny. Zbudowany w XVIII wieku przez wywodzących się z miśnierzyńskiej szlachty braci von Kospothów, po ich śmierci został odziedziczony przez ich siostrzenicę – Annę Sopię von Promnitz, która ściągnęła z Antwerpii Johanna Fritza de Backera, malarza, który tworzył w stylu Rubensa. To on był autorem cyklu obrazów o tematyce mitologicznej, które zdobyły salę balową rezydencji. Obrazy wisiały jeszcze w pałacu, kiedy po wojnie założono tam PGR z warchlakarnią na 640 prosiąt, fermą tuczu, chlewnią i przepompownią na gnojówkę. Kiedy w 1966 roku pojawił się w Brzezince wojewódzki konserwator zabytków, dzieł de Backera już tam nie było.

Wystawa w Muzeum Narodowym we Wrocławiu

KAŻDY CHCIAŁ BYĆ JAK RUBENS

Wystawa „Rubens na Śląsku” łączy dwie idee – jest świadectwem popularności największego twórczego celebryty epoki baroku, ale zwraca też uwagę na katalog artystycznych strat odniesionych przez Dolny Śląsk po II wojnie światowej.



• Wystawa „Rubens na Śląsku” we wrocławskim Muzeum Narodowym. Na zdjęciu fragment obrazu Rubensa „Święta rodzina z gołębicą”, 1608-1609 FOT. LOS ANGELES COUNTY MUSEUM OF ART

Do dziś przetrwał jeden plafon, „Alegoria muzyki”, który znajduje się w zbiorach wrocławskiego muzeum. Los pozostałych dzieł nie jest znany. Do Warszawy wywieziono natomiast rzeźby ogrodowe o tematyce mitologicznej – można je oglądać w parku przy Muzeum Króla Jana III w Wilanowie i na osiedlu Szwoleżerów.

Ale sercem kolekcji w Brzezince była „Święta rodzina ze św. Elżbietą, św. Janem i gołębicą” Rubensa, namalowana między 1608 a 1609 rokiem – jedno z nielicznych dzieł artysty, jakie znajdowały się na Śląsku przed II wojną światową. To reprodukcja tego płótna pojawia się na plakat�ch promujących wystawę. Jednak w mu-

zeum zobaczymy jedynie jego kopię, wykonaną pod koniec XVII wieku, wypożyczoną z Muzeum Kresów w Lubaczowie. Oryginał, sprzedany w 1930 r. przez właścicieli pałacu, trafił do kolekcji Gustava Oberlaendera, który wyemigrował do Pensylwanii. Tam również został sprzedany i ostatecznie podarowany Los Angeles County Museum, gdzie wciąż go można podziwiać.

Aurelia Zduńczyk, która wraz z Piotrem Oszczanowskim jest kuratorką wrocławskiej wystawy, podkreśla, że ekipa muzeum prowadziła szeroką kwerendę, odwiedzając około trzydziestu miejscowości. Dzięki niej udało się odnaleźć wiele obrazów ze „śląskiej szkoły rubensowskiej”, części z nich przywracając tożsamość. Tak było z obrazem „Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny”, autorstwa de Backera, inspirowanym płótnem Rubensa, namalowanym dla kościoła parafialnego pw. Św. Bartłomieja w Uciechowie koło Świdnicy. – Kiedy tam przyjechaliśmy, proboszcz był przekonany, że nie ma takiego płótna w swoich zbiorach – wspomina Zduńczyk. – Dopiero jedna z parafianek przypomniała sobie, że ten obraz jest gdzieś w kościelnym magazynie.

Cymesem są zbiory grafik, pochodzące z kolekcji wrocławskich kościołów św. Elżbiety, św. Marii Magdaleny i św. Bernardyna. Zanim we Wrocławiu powołano do życia pierwszą instytucję o charakterze stricte muzealnym, to właśnie gabinety

znajdujące się w świątyniach pełniły taką rolę, w wyznaczone dni tygodnia udostępniając pochodzące z darowizn dzieła sztuki i rozmaite osobliwości. To przede wszystkim Reh digerana (zbiory przekazane w 1645 r. kościołowi św. Elżbiety przez spadkobierców Thomasa Reh digera, kolekcjonera i podróżnika, z zaznaczeniem, że mają pozostać we Wrocławiu i nie mogą być podzielone) i spuścizna po Albrechcie Sebischu, architekcie i inspektorze wrocławskich arsenałów – kiedy kolekcja trafiła w 1888 roku do Śląskiego Muzeum Sztuk Pięknych, odnotowano, że zawiera 220 odbitek najważniejszych artystów Szkoły Graficznej Rubensa oraz późniejszych twórców będących pod jego wpływem. Dziś, wbrew woli dawnych ofiarodawców, grafiki znajdują się w zbiorach instytucji krakowskich i warszawskich.

CIEKAWOSTKA NA DESER

Interesującym zbiorem były też Magdaleniana, kolekcja biblioteki kościoła św. Marii Magdaleny, zwłaszcza ich część pochodząca z daru Ernsta Wilhelma von Hubriga – jej częścią były obrazy przypisywane Rubensowi, których autentyczność jednak kwestionowano. Za to bez wątpienia rysunki pochodziły z warsztatu w Antwerpii – jednym z nich jest ww. „Joanna D’Arc”, prezentowa-

Wystawa prezentuje fenomen popularności Rubensa na Śląsku. A jednocześnie uświadamia, jak wiele jej śladów zniknęło stąd po wojnie – rozkradzionych lub zabezpieczonych w muzeach Krakowa czy Warszawy

Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

Warszawa, 30 maja 2025 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego Żerania Wschodniego w rejonie ulicy Annapol

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz uchwały nr LXXXII/2077/2014 Rady m.st. Warszawy z dnia 15 maja 2014 r., w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Żerania Wschodniego w rejonie ulicy Annapol, zmienionej uchwałą nr VII/133/2024 Rady m.st. Warszawy z dnia 4 lipca 2024 r. zmieniającą uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Żerania Wschodniego w rejonie ulicy Annapol, a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Żerania Wschodniego w rejonie ulicy Annapol**, którego granice wyznaczają:

1) północno-zachodnia linia brzegowa Kanatu Żerańskiego; linia łącząca kolejno punkty geodezyjne o współrzędnych w państwowym układzie współrzędnych geodezyjnych PL-2000 strefa 7: 7501648,892 i 5798538,880; 7501659,818 i 5798526,920; 7501710,115 i 5798476,068; 7501682,484 i 5798456,845; 5798456,845 i 5798430,065; 7501622,125 i 5798414,826; 7501585,647 i 5798389,423; 7501539,661 i 5798357,285; 7501517,077 i 5798341,573; 7501479,455 i 5798315,394; 7501459,140 i 5798300,255; 7501439,850 i 5798283,828; 7501421,668 i 5798266,184; 7501404,669 i 5798247,397; 7501355,837 i 5798189,768, południowo-wschodnia granica dz. ewid. nr 4/1 z obrębów 40705 do południowo-zachodniego narożnika dz. ewid. nr 4/1 z obrębów 40705, od tego punktu wschodnia granica dz. ewid. nr 3, 8/4 z obrębów 40710, wschodnia i południowa granica dz. ewid. nr 8/3 z obrębów 40710 do punktu o współrzędnych 7500819,832 i 5797842,621, od tego punktu linia łącząca punkt o współrzędnych 7500830,846 i 5797814,695 oraz północno-zachodni narożnik dz. ewid. nr 14 z obrębów 40710, północna granica dz. ewid. nr 14 w obrębie 40710 oraz jej przedłużenie do północno-zachodniego narożnika dz. ewid. nr 18/2 z obrębów 40705, zachodnia i północna granica dz. ewid. nr 18/1 z obrębów 40705, północna granica dz. ewid. nr 20/1, 22, 24, 25, 26 z obrębów 40705 do punktu o współrzędnych 7501535,299 i 5798056,554, od tego punktu przez punkty o współrzędnych 7501527,425 i 5798133,289; 7501527,621 i 5798133,635 oraz 7501545,761 i 5798204,098, od tego punktu zachodnia granica dz. ewid. nr 145, 219, 142, 143, 141 z obrębów 40703, zachodnia i północna granica dz. ewid. nr 141 z obrębów 40703, północno-zachodnia granica dz. ewid. nr 67, 53, 50/1, 47/12 z obrębów 40703 do punktu o współrzędnych 7501724,390 i 5798461,635, dalej południowo-zachodnia linia rozgraniczająca ul. Nowo-Białoleckiej i zachodnia linia rozgraniczająca ul. Białoleckiej do ul. Daniszewskiej wyznaczone jako linia łącząca kolejno punkty o współrzędnych: 7501724,390 i 5798461,635; 7501740,740 i 5798444,170; 7501761,400 i 5798422,100; 7501782,800 i 5798399,250; 7501809,210 i 5798373,200; 7501815,060 i 5798367,410, północno-wschodnia granica dz. ewid. nr 55/9, 55/10, 57/3, 60/12, 60/15, 60/28, 60/21 z obrębów 40703, linia łącząca południowo-wschodni narożnik dz. ewid. nr 60/21 z obrębów 40703 oraz północno-wschodni narożnik dz. ewid. nr 79/6 z obrębów 40703, wschodnia granica dz. ewid. nr 79/6, 79/5 z obrębów 40703, dalej po punktach o współrzędnych: 7501991,000 i 5798173,354; 7502002,540 i 5798125,907; 7502008,880 i 5798066,230, wschodnia granica dz. ewid. nr 120/9 120/8, 92/7, 92/21 w obrębie 40703, dalej linia łącząca punkty: południowo-wschodni narożnik dz. ewid. nr 92/21 z obrębów 40703, południowo-wschodni narożnik dz. ewid. nr 94/8 z obrębów 40703, wschodnia granica dz. ewid. nr 94/10 z obrębów 40703, północno-wschodni narożnik dz. ewid. nr 103/9 z obrębów 40703, wschodnia granica dz. ewid. nr 103/9, 103/10, 137, 103/14 z obrębów 40703, linia łącząca punkty: południowo-wschodni narożnik dz. ewid. nr 103/14 z obrębów 40703 oraz północno-wschodni narożnik dz. ewid. nr 108/1 z obrębów 40703, wschodnia granica dz. ewid. nr 108/1 z obrębów 40703, południowa linia rozgraniczająca ul. Daniszewskiej wyznaczona jako: południowa granica dz. ewid. nr 108/1, 109/1, 202/1, 201/7, 201/5, 201/3, z obrębów 40703, dalej ul. Szlachecka wyznaczona jako linia łącząca południowo-zachodni narożnik dz. ewid. nr 201/3 z obrębów 40703 i południowo-wschodni narożnik dz. ewid. nr 201/1 z obrębów 40703; dalej północna i wschodnia granica dz. ewid. nr 203/2 z obrębów 40703, przedłużenie wschodniej granicy dz. ewid. nr 203/2 z obrębów 40703 do punktu o współrzędnych 7501686,327 i 5797499,985, linia łącząca punkty: 7501686,327 i 5797499,985; 7501741,853 i 5797377,872; 7501772,921 i 5797381,039; 7501779,805 i 5797313,546; dalej północna linia rozgraniczająca ul. Pawła Włodkowica wyznaczona jako linia łącząca punkty o współrzędnych: 7501779,805 i 5797313,546; 7501798,940 i 5797315,510; 7501857,700 i 5797321,510; 7502022,681 i 5797338,660; 7502027,693 i 5797344,177, ponownie zachodnia linia rozgraniczająca ul. Białoleckiej wyznaczona jako: wschodnia granica dz. ewid. nr 215 z obrębów 40703 od punktu 7502027,693 i 5797344,177, wschodnia granica dz. ewid. nr 217 z obrębów 40703, linia łącząca południowo-wschodni narożnik dz. ewid. nr 216 z obrębów 40703 i południowo-wschodni narożnik dz. ewid. nr 7/2 z obrębów 40711, wschodnia granica dz. ewid. nr 7/8, 26/2 z obrębów 40711, następnie linia łącząca punkty: południowo-wschodni narożnik dz. ewid. nr 26/2 z obrębów 40711, punkty o współrzędnych 7502026,740 i 5797065,080, 7502025,700 i 5797053,980, następnie wschodnia granica dz. ewid. nr 10/5, 10/10, 12 z obrębów 40711, dalej linia łącząca punkty: południowo-wschodni narożnik dz. ewid. nr 12 z obrębów 40711, północno-wschodni narożnik dz. ewid. nr 20/1 z obrębów 40711, południowo-wschodni narożnik dz. ewid. nr 21/2 z obrębów 40711, punkty o współrzędnych: 7502023,740 i 5796699,397; 7502023,482 i 5796567,231 oraz południowo-wschodni narożnik dz. ewid. nr 24/6 z obrębów 40711; południowa granica dz. ewid. nr 24/6 z obrębów 40711, południowa granica dz. ewid. nr 2/1 i 2/2 z obrębów 40716 oraz linia łącząca południowo-zachodni narożnik dz. ewid. nr 2/1 z obrębów 40716 oraz północno-wschodni narożnik dz. ewid. nr 4 z 40716; zachodnia linia rozgraniczająca ul. Annapol;

2) północna granica dz. ewid. nr 204/4, 205/1, 110/1 z obrębów 40703 oraz jej przedłużenie do punktu o współrzędnych 7502028,971 i 5797627,916; zachodnia linia rozgraniczająca ul. Białoleckiej wyznaczona jako linia łącząca punkt o współrzędnych 7502028,971 i 5797627,916 z południowo-wschodnim narożnikiem dz. ewid. nr 254 z obrębów 40703 oraz wschodnia granica dz. ewid. nr 112/3, 112/4, 112/2, 209, 243, 211 z obrębów 40703; południowa granica dz. ewid. nr 211 i 210 z obrębów 40703; zachodnia granica dz. ewid. nr 210, 243, 241, 253/6 z obrębów 40703, północna granica dz. ewid. nr 253/6 z obrębów 40703, zachodnie granice dz. ewid. nr 253/2, 204/6, 204/4 z obrębów 40703;

3) z obszaru o którym mowa w pkt 1 wyłączony jest obszar wyznaczony przez linię łączącą północno-zachodni narożnik dz. ewid. nr 206/3 z obrębów 40703, punkty o współrzędnych 7501660,829 i 5797504,655 (zaokrąglenie z ,6545); 7501688,382 i 5797459,226; 7501716,463 i 5797397,471, południowo-wschodnim narożnikiem dz. ewid. nr 207/4 z obrębów 40703, południową granicę dz. ewid. nr 207/4 z obrębów 40703, zachodnią granicą dz. ewid. nr 206/3, 206/4, 207/4, 207/5 z obrębów 40703;

wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w terminie od **16 czerwca 2025 r. do 7 lipca 2025 r.** w siedzibie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego w Al. Jerozolimskich 44, 00-024 Warszawa (poziom -1 wejście od WOM, za Rotundą), w dni robocze, w godzinach od 8.00 do 16.00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy – <https://nowy.bip.um.warszawa.pl/ogloszenia-obwieszczenia-zawiadomienia>

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się **23 czerwca 2025 r. o godz. 17:00** w formie online. Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: <https://architektura.um.warszawa.pl>

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

1. w formie papierowej:

- osobiście w kancelarii Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub
- listownie na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa.

2. w formie elektronicznej:

- na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl lub
- na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub
- na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: PL-79408-50689-FDSVF-21;

3. podczas dyskusji publicznej za pomocą środków porozumiewania się na odległość w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Uwagi należy składać w nieprzekraczalnym terminie do 21 lipca 2025 r.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżur projektantów odbędzie się w terminie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego:

w formie telefonicznej – we wtorek 17, 24 czerwca oraz 1 lipca godz. 13-16 w godzinach 13.00 – 16.00 pod numerem telefonu 22 325 81 08.

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Małgorzata Nowaczyk
Małgorzata Nowaczyk
Zastępca Dyrektora
Biura Architektury i Planowania
Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody.

Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążyących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa.

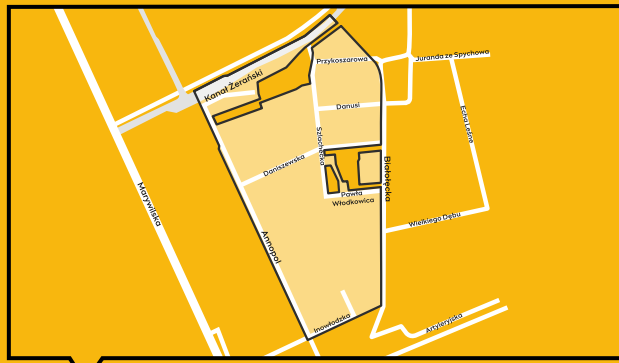
- w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach - prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane.

W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl.

Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem <http://www.architektura.um.warszawa.pl/rodo>.

KONSULTACJE
SPOŁECZNECORAZ LEPSZA
BIAŁOLEKA

DZIĘKI TWOIM OPINIOM

Jaki plan miejscowy
dla Żerania Wschodniego
w rejonie ulicy Annapol

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.–pt. 8–16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 23 czerwca (poniedziałek) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektanta planu we wtorki 17 i 24 czerwca oraz 1 lipca w godz. 13–16 pod numerem 22 325 81 08

Możesz też złożyć uwagi do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na
architektura.um.warszawa.pl
lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji
o dyskusji on-line.

**Konsultacje społeczne trwają
od 16 czerwca do 21 lipca 2025**



Warszawa

TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!



Znajdziesz w każdym sklepie



Szukaj na regale z prasą

A jednak się kręci

Strach przed pustką wokół Leo Messiego

Możecie łączyć go jako hochsztaplera bez skrupułów lub sławić jako geniusza biznesu, Gianni Infantino ma to w głębokim poważaniu. Właśnie realizuje projekt życia. Dość osobliwy projekt.

Stec



Przedsięwzięcie przypomina trochę znój pewnego kandydata na prezydenta – wybaczenie skojarzenie, takie czasy – którego kampania wyborcza teoretycznie składała się ze skandali, wpadek i beczelnych krętałów, ale im bardziej była klęską, tym bardziej stawała się sukcesem. Tyle że szef światowej piłki nożnej, również gaszący pożar za pożarem, na razie nie wygrał.

Plan miał Gianni Infantino porażający prostotą: skoro mundial, zabawę dla drużyn narodowych, z której FIFA czerpie multimiliardowe zyski, odbywa tylko raz na cztery lata, a ideę organizowania go dwa razy częściej powszechnie oprotowano, trzeba wymyślić alternatywę. I postanowił zwoływać na globalne mistrzostwa także kluby, ściągając je na gigantyczny turniej złożony z 32 uczestników i kuszący obfitymi nagrodami finansowymi. Z nikim się nie konsultował, powstała nowa impreza zwyczajnie ogłosił, więc wywołał kontrowersję, bo jeszcze dociął potwornie przeładowny kalendarz rozgrywek – wybitni piłkarze narzekają jak nigdy wcześniej – ale słusznie zakładał, że jeśli pomaćha prezesom tłustszym szmałem, to zmiękną. Tak się kręci ten biznes, przed bożkami innymi niż bankowe konta nie kłęk.

A jednak okazało się, że inni niezbędni bohaterowie widowiska – od gwiazd boiska po kibiców, od telewizji po sponsorów – niekoniecznie dzielają entuzjazm owładniętego gorączką złota prezesa FIFA i klubowe mistrzostwa świata zyskały reputację turnieju, którego nikt nie chce.

Wystartują w sobotę 15 czerwca, potrwają do 13 lipca, przyjmą je stadiony w USA, rozrzucone od Seattle po Miami, od Los Angeles po Nowy Jork. Takie sportowe monstra wymagają długich, skomplikowanych przygotowań i ich logistyka znana jest zawsze wiele lat przed inauguracją, ale tym razem FIFA jeszcze jesienią nie miała podpisaných oczekiwań umów reklamowych ani nie sprzedawała praw do transmisji telewizyjnych, a media pisały głównie o tym, że przeciążony system pęka – impreza odbędzie się wtedy, gdy w latach nieparzystych gwiazdy futbolu rozjeżdżają się na urlopy. Infantino zaczął więc działać niestandardowo, a zarazem w swoim stylu, czyli w pogardzie dla przejrzytych sportowych reguł, logiki, przyzwoitości.

W grudniu pilotował perfekcyjnie zaplanowaną akcję przyznania Arabii Saudyjskiej organizacji mundialu w 2030 roku. Kongres przeprowadzono zdalnie, przy wykorzystaniu aplikacji Zoom, i według modelu pu-



FOT. REUTERS/HAMAD I MOHAMMED

Okazało się, że inni niezbędni bohaterowie widowiska niekoniecznie dzielają entuzjazm prezesa FIFA i klubowe mistrzostwa świata zyskały reputację turnieju, którego nikt nie chce

tinowskiego, więc po uprzednim wyeliminowaniu konkurentów faworyzowana kandydatura została przyjęta przez akłamację (dosłownie: otrzymała 100 procent poparcia), a szejkowie odwiedzili się wykupieniem udziałów w serwisie streamingowym DAZN. Według „Financial Times” wyłożyli dwa miliardy za 5 procent akcji, dzięki czemu Infantino osiągnął dwa cele – nadawca zapłacił za transmisję z turnieju, które będą na całym świecie dostępne za darmo (!), sfinansował atrakcyjną pulę nagród dla klubów.

Wcześniej szef FIFA dołożył imprezie blasku, załatwiając zaproszenie dla Leo Messiego, który drepce do schyłku kariery w Interze Miami. Pozostali uczestnicy awansowali na mistrzostwa według klarownych, sensownych reguł – jako najlepsi na swoich kontynentach – a piłkarze z Florydy nie liczyli się w walce o tytuł nawet we własnym kraju, dlatego nasz demoniebanalny rozwiązań podjął arbitralną decyzję według nigdzie niezapisanych kryteriów, po prostu ich wybrał. Przyleciał na stadion, wyszedł na murawę, ogłosił, że ekipa z Miami „zaśłużyła”. Tłumacząc na polski: wraz z Messim wzrośnie marketingowa wartość spektaklu.

Ba, w obsadzie zawodów trzeba było gmerać jeszcze tydzień temu, FIFA nie zauważyła bowiem, że znajdują się w niej – wbrew jej własnym przepisom – dwa zespoły posiadające tego samego właściciela. Nie zauważyła, choć widnieją wśród przyjętych od roku (!). Wyrzuciła więc z zabawy Club Leon (nie wiadomo, dlaczego nie

Pachuce), po czym dla wypełnienia wakatuzarządziła baraż, w którym pierwszego czerwca zmierzyli się Los Angeles FC i Club America. Przy okazji Infantino i jego świta znów pogwałcili regulamin, który dopuszcza do rywalizacji maksymalnie dwóch przedstawicieli każdego kraju – USA dochrapały się aż trzech.

W trosce o własną i czytelników kondycję psychiczną innych zagramatwanych nadużyć nie przytoczę – były, a jakże – zresztą pociesznij będzie zakomunikować, że w ostatnich dniach toczyła się kolejna batalia o dodanie turniejowi prestiżu. Kilka klubów usiłowało mianowicie w ostatniej chwili doprosić do gry Cristiano Ronaldo, który ogłosił rozstanie z saudyjskim Al-Nassr – podpisując z nim umowę choćby na miesiąc, na czas trwania mistrzostw. Niestety, supergwiazdor poodmawiał, a wtedy prezes brazylijskiego Fluminense ujawnił, iż po fiasku rozmów z Portugalczykiem (za-

chęwał go m.in. barwami klubu, zbliżonymi do kolorów portugalskiej flagi) próbował negocjować z Neymarem, również bez skutku. Oba chciał przyciągnąć właśnie na parę chwil, dla upiększenia wizerunku drużyny.

Gdyby mu się powiodło, niespodziewanie ujrzeliśmy na amerykańskiej imprezie tercet weteranów, którzy zostali prawdopodobnie wyselekcjonowani według oczywistego klucza. Otóż liderują oni rankingowi najpopularniejszych sportowych celebrytów na Instagramie – Ronaldo obserserwuje 665 mln osób, Messi zebrał 505 mln wyznawców, Neymara podgląda 229 mln fanów. Nie zaskakuje więc, że o powodzenie negocjacji miał intensywnie zabiegać Infantino. Kto wie, może jego marketingowa inwencja sprawi, iż po trybunach będą chodzić – i strzelać z kibicami selfie – sobowtóry Maradony i Pelego?

Choć patron całej awantury lobbyje do utraty tchu, to jak dotąd mało kogo porwał, bilety sprzedają się kiepsko, według „New York Times” nawet na otwarcie – zaszczyci je Messi, organizatorzy znieścaka akurat Miami obwołali „gospodarzem” imprezy obejmującej cały kraj – rozeszła się mniej niż połowa. FIFA zaprzecza, ale nie ulega wątpliwości, że szalu nie ma, bo ceny wejściówek są regularnie obniżane. W styczniu najtańsze na inaugurację kosztowały 230 dolarów, w maju trochę ponad 100, obecnie można je nabyć przez internet za 55. Gdzie indziej trend wygląda podobnie – przykry rekord ustanowił na razie mecz argentyńskiego River Plate z japońskim Urawa Red Diamonds w Seattle, 24 dolary to niewiele więcej niż bilet do tamtejszych kin – więc bonzom z FIFA prawdopodobnie zajrzał w oczy strach. Łyse placaki na trybunach otaczających Messiego to byłby widok katastrofalny.

O wszystkim zdecyduje vox populi, ale wypada zakładać, powab piłki nożnej zwycięży i serię wpadek Infantino spuentuje sukces. Na razie wiadomo, że prezes wspiął się na dotychczasowy szczyt swoich możliwości – urządził festiwal osobliwości i niedorzeczności, totalnie zatracił się w naginaniu lub łamaniu przepisów, które sam stworzył, w razie konieczności ad hoc wymyśla nowe, właściwie panuje już jak udzielny książę. FIFA to jego interes, który sam uważa za dziejową misję, wielokrotnie sugerował, że pragnie zaprowadzić pokój na świecie. ●

Rafał Stec

34377624

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urlik
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl; 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

